Tygodnik społeczny | Opłata ryczałtem.

Wiadomości Robotnicze

20 groszy

Rok 1 | Katowice, dnia 7-go marca 1936 | Nr. 5

Pracy i chleba dla bezrobotnych

Nieomal w każdym numerze „Wiadomości Robotniczych" zamieszczamy hasło: „Organizujmy sekcje bezrobotnych przy związkach zawodowych". Hasła tego nie należy traktować jako frazesu. Sekcje bezrobotnych przy związkach klasowych muszą być utworzone, ponieważ bezrobotni stanowią połowę pracujących, i **mimo braku zajęcia, przynależą do klasy robotniczej, stanowiąc jej część składową w walce o wyzwolenie społeczne.** A ponieważ urzędy stoją na przeszkodzie w organizowaniu się bezrobotnych **w osobnych związkach,** ponieważ dalej robotnicy w czasie trwania stosunku pracy **byli członkami związków, i w wypadku powrotu do pracy wstąpią znów do nich,** dlatego związki nie mogą ich od siebie odtrącać, z tej tylko racji, że **nie przynoszą oni organizacji żadnej korzyści w formie składek.** Pozatem miejmy wciąż na uwadze, że burżuazja w swej opresji kryzysowej **może tej olbrzymiej armji bezroboczej spróbować użyć, jako narzedzia przeciw robotnikom, walczącym o utrzymanie ludzkich warunków pracy i płacy.** Były już w tym kierunku czynione gdzieniegdzie próby. Niedawno reporter **„Kurjera Porannego",** pętający sie po ośrodkach robotniczych G. Śląska włożył w usta bezrobotnego takie oto zdanie:

„Nas zadużo jest takich, co całe lata nie robią. Powinni tych co pracuja bez przerwy — na rok, choćby pół roku — puścić i nas wziąść do roboty, żebyśmy troche siły nabrali, potem my ich znowu puścimy".

To niewinne napozór zdanie kryje w sobie ważki cel społeczny burżuazji. Taka agitacją próbuje ona przeciwstawić bezrobotnych pracującym robotnikom. Nie wystarczają jej świętówki i urlopy turnusowe, chce jeszcze „zmian garniturów" robotniczych w fabrykach.

Przyjmijmy do wiadomości, że właściwie już system ten nawet **wprowadza się w życie,** o czem poucza nas statystyka urzędowa. W roku 1933 na każdych 100 zatrudnionych przypadało 95 robotników nowoprzyjętych, a z poprzednich 100 pracujących zwolniono 83. W roku 1934 nowoprzyjętych było 87, a zwolnionych 80. Jeżeli od tego obrachunku odejmiemy naturalny ubytek pracowników **wskutek śmierci, nieszczęśliwych wypadków, zmiany miejsca pracy, czy starości,** to reszta tego ruchu przypadnie właśnie na to chytre **„puszczanie na rok, choćby na pół"** robotników na bezrobocie względnie wypowiadanie pracy całym załogom, by następnie przyjmować je do pracy na gorszych warunkach.

Nie trzeba specjalnie podnosić, jak bardzo taka „fluktuacja" i taki „system" **jest korzystny dla kapitału,** ponieważ **umożliwia** w walkach ekonomicznych **terroryzowanie robotników groźbą, że przyjmie się na ich miejsca bezrobotnych,** system taki umożliwia narzucanie nowoprzyjmowanemu bezrobotnemu gorszych, poniżej taryfowych warunków pracy i płacy. Tem się tłumaczy, że bezrobotni, umierający dosłownie z głodu, za paczkę mąki, **czy fasoli przyjmują prace przy robotach publicznych, organizowanych przez „Fundusz Pracy".** Tem można również wyjaśnić fakt, że **mimo wszelkich trudności** faszyzmowi udaje się **organizować „Ochotnicze Drużyny Pracy",** gdzie za parę groszy młodzież musi ciężko pracować, **pozbawona w dodatku wszelkich praw ubezpieczeniowych,** żyjąca przytem w skandalicznych warunkach barakowych, tresowana do roli wykonawczego narzędzia imperjalizmu.

Są jeszcze dalsze powody, dla których bezrobotni muszą być zorganizowani przy związkach klasowych. Oto jesteśmy świadkami, **że państwo zmierza planowo do pozbycia sie obowiązku choćby najskromniejszego utrzymania bezrobotnych.** Przypatrzmy się uważnie poniższej tabelce. Cyfry rozumieją się w tysiącach.

	Bezrob. zarej.	Pobier. zasiłki	
31. XII. 1926	190	97	51%
„ 1927	165	74	45%
„ 1928	126	44	35%
„ 1929	185	80	43%
„ 1930	300	104	34%
„ 1931	313	150	48%
„ 1932	220	82	37%
„ 1933	343	51	15%
„ 1934	414	67	13%

Apel do Czytelników

Na cztery wydania „Wiadomości Robotniczych" trzy zostały skonfiskowane, mimo, że sami czytelnicy oceniają nasz sposób pisania jako bardzo ostrożny.

Konfiskaty prowadzą prostą drogą do podcięcia materialnych podstaw pisma.

Dlatego apelujemy do czytelników naszych, by przez masowy kolportaż „Wiadomości Robotniczych" przyczynili się do finansowego ugruntowania pisma.

Apelujemy, aby zasilali fundusz prasowy „Wiadomości Robotniczych".

Apelujemy do kolporterów, by przez niesumienne niewyliczanie się nie krzywdzili wydawnictwa.

Domagamy się od czytelników artykułów, korespondencyi i wycinków z gazet lokalnych.

WYDAWNICTWO
„Wiadomości Robotniczych".

Z tego zestawienia wynika jasno, **że urzędowe bezrobocie podnosi się, ale ilość bezrobotnych, otrzymujących zasiłki się zmniejsza.** Jeżeli jeszcze w roku 1926 przeszło połowa zarejestrowanych bezrobotnych otrzymywała zasiłki, to w roku 1934 zaledwie 10-ta część. A gdy w dodatku rozważymy, że pomoc udzielana przez państwo jest straszliwie mizerna, wtedy pojmiemy, że bezrobotni wraz z całą klasą robotniczą musza rozpocząć walkę o zwiększenie funduszów na pomoc bezrobotnym. Żądanie „pracy i chleba" musi się rozlegać donioslem echem po całej Polsce.

Jak dotychczas tylko w Poznańskiem odbyły się w całym szeregu miast i miasteczek zebrania bezrobotnych i demonstracje. Tu i ówdzie dochodziło nawet do starcia z policją, która bezrobotnych miast „pracą i chlebem" przyjęła czem innem.

Akcja bezrobotnych w Poznańskiem nie miała wprawdzie charakteru czysto ekonomicznego. To endecy chcieli użyć bezrobotnych do swej brudnej roboty antysemickiej. Na dni targowe zwoływali ich do miast, zachęcając do „wywracania" straganów żydowskich. Bezrobotni poznańscy, chociaż są jeszcze pod przemożnym wpływem kleru, okazali się tak gorliwymi, że zaczynając swą robotę od kupców żydowskich, kończyli na chrześcijańskich. I oto kupcy chrześcijańscy, którzy ze względów konkurencyjnych podburzali przeciw żydom bezrobotnych, musieli przed nimi na gwałt zasłaniać zaluzjami swe kramy. Mało tego. Bezrobotni nabrali takiego rozpędu, że dostali się do magistratów i tam od endecko-sanacyjnych „ojców miast" żądali swych praw, przyczem niejeden z „ojców" dostał przez łeb połamanem krzesłem.

Po tej niefortunnej wyprawie endeków między brać bezrobocia, rozpoczęli donośnie trąbić do odwrotu, gdyż przekonali się na własnej skórze, że **„wiadomo kto zacznie rewolucje, ale nie wiadomo, kto i jak ją skończy".**

Wystąpienia poznańskich bezrobotnych zmusiły Magistraty i różne Komitety obywatelskie do zajęcia się losem bezrobotnych. We wszystkich miastach, w których czynnie wystąpili bezrobotni, odrazu znalazły sie fundusze, a pozatem, jak doniosła Polska Agencja Telegraficzna:

„Wielkopolska uzyskała dodatkowe subwencje rządowe w gotówce i w naturaljach na pomoc dla bezrobotnych".

Teraz chodzi o to, że pomocy potrzebują bezrobotni we wszystkich dzielnicach. Ponieważ zaś ona nie przyjdzie sama, dlatego trzeba ją sobie zdobyć.

Związki zawodowe muszą się także zająć **zorganizowaniem „BIEDASZYBIKARZY".** Tych należy przyjmować do organizacji jako pracujących członków, oczywiście za niższą składką. W zagłębiu Dąbrowskiem przy kopalni „Helena" **zorganizowano już taki oddział przy CZG. z dawniejszych „klimontowców".** W biedaszybach pracuje sporo robotników na terenie zagłębia. Niezorganizowani w związku, są **narażeni na wyrafinowane szykany.** Rozstrzeliwuje sie im szyby, budowane nieraz przez długie miesiące mozolnej i ciężkiej pracy. **Wydobyty wegiel konfiskuje się.** Praca w „biedaszybach" **musi się odbywać dorywczo i ukradkiem**, stąd wielka ilość **nieszczęśliwych wypadków.**

Temu wszystkiemu moga zapobiec zwiazki zawodowe, podejmując kroki o **zalegalizowanie pracy „biedaszybikarskiej".** Jak nam donosza, „biedaszybikarze" godzą się na **poddanie przepisom policyjno-górniczym**, godzą się na fachowy nadzór, ba, nawet żądają, by dano im **wykwalifikowanych sztygarów czy inżynierów**, którzyby **organizowali bezpieczeństwo pracy w „biedaszybach"** zwłaszcza, że pracuje w nich poważna masa **niegórników.**

Jak widzimy, związki zawodowe (klasowe oczywiście) maja na tym terenie bardzo obszerne i wdzieczne pole działania, moga rzeczywiście dać wielką pomoc biedaszybikarzom, mogą organizować ich walkę o kawałek chleba do życia.

Natychmiast trzeba też przystąpić do organizowania **młodzieży robotniczej przy związkach klasowych.** Nie chodzi tu tylko o młodzież pracującą, ale właściwie o tą, **która po opuszczeniu murów szkolnych nie może dostać nigdzie pracy.** Klasowe zwiazki wciągając tą **młodzież** (np. od lat 16) w swe szeregi, będą ich rejestrować jako bezrobotną czego nie czynią Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Jesteśmy świadkami, że burżuazja młodzież chce poddać swoim wpływom. **Klasowe zwiazki muszą się temu przeciwstawić, organizujac dla niej specjalne kluby, świetlice, wieczory dyskusyjne, pogadanki, czy biblioteki.** Na tym terenie nic dotychczas nie zostało zrobione, jak Polska jest długa i szeroka. Postanówmy zatem wszystko uczynić, aby ani jeden robotnik, ani jeden bezrobotny, wreszcie ani jeden młodociany nie znajdował się poza obrębem klasowej organizacji.

Oto są problemy zwiazane z bezrobociem w kraju. Oto sa nowe zadania w ruchu zawodowym. Oto droga do **rzeczywistej jedności klasy robotniczej.** Jest to tak samo aktualne w Dzendzelukach jak i w Warszawie, w Katowicach czy Śniatynie, w Poznaniu albo w Wilnie. Wszędzie, w całej Polsce.

Jan Kawalec.

Sprawa uboju rytualnego

W drugim numerze „Wiadomości Robotniczych", pewien robotnik żydowski z Grajewa pisał o „Wojnie rytualnej", która tam wybuchła w związku z projektem zniesienia uboju rytualnego. Chociaż — jak powiada, jest żydem — to jednak „nie ma nic przeciwko skasowaniu uboju rytualnego". Sądzi nawet, że biedota żydowska na zniesieniu uboju rytualnego nic nie straci, a tylko zyska. Aczkolwiek w zupełności słusznem jest zdanie naszego korespondenta z Grajewa co do „humanitaryzmu" jednego i drugiego systemu uboju oraz korzyści, jakie rabini ciągną z rytuału, to jednak **W DANYM KONKRETNYM WYPADKU klasa pracujaca Polski powinna odgraniczyć się od „humanitaryzmu" pani Prystorowej,** ponieważ endecy i sanatorzy sprawę uboju rytualnego traktują jako okazję do rozpętania brudnego antysemityzmu i jako próbę odwrócenia od siebie nienawiści mas i skierowania tej nienawiści przeciwko jednej z mniejszości narodowych w Polsce.

Oczywiście, endecja okrzyknie robotników jako „żydowskich pachołków", ale to nie powinno nikogo przerażać, interesy bowiem walki wyzwoleńczej klasy pracujacej w Polsce, dyktują proletarjatowi takie a nie inne stanowisko w sprawie uboju rytualnego.

„Argumenty" zwolenników uboju rytualnego są dwojakiego rodzaju: natury „humanitarnej" i gospodarczej. O pierwszym argumencie, „humanitarnym", lepiej wogóle nie wspominać. To poprostu zakrawa na najordynarniejszy cynizm, wylewać krokodylowe łzy nad „rytualną męką" krowy, a nie widzieć ogromu polskiej nędzy,

jaka nas otacza, nie szukać żadnego wyjścia, żadnego ratunku dla tysięcy ludzi bez pracy.

Rozpętać szaloną hece dokoła uboju, poruszyć wszystkie megafony prasowe, zmobilizować całą opinję polską do walki o „humanitarny" ubój — w chwili, gdy kraj i proletarjat stoją przed ważkiemi wydarzeniami, gdy w Łodzi, w Zagłębiu, w Warszawie trwa walka o lepsze warunki pracy — **TO COŚ WIĘCEJ ANIŻELI NAGŁY PRZYPŁYW współczucia i litości w sercu szlachetnej pani Prystorowej!**

Wątpliwej wartości jest również drugi argument, ekonomiczny. Zniesienie uboju rytualnego — twierdzi posłanka Prystorowa — przyczyni się do zwyżki cen na bydło. Rzeczywiście, że też odrazu, na początku kryzysu, posł. Prystorowa nie wpadła na ten genjalny pomysł zlikwidowania kryzysu na „odcinku bydlęcym", a bylibyśmy dalibóg, mieli już kryzys daleko za sobą. A pani Prystorowa zajęłaby napewno poczesne miejsce w gronie zasłużonych dla Polski i świata. —

Operować argumencikiem o drożyźnie mięsa z powodu uboju rytualnego — oznacza **świadome przekręcanie zagadnienia KRYZYSU AGRARNEGO w POLSCE,** to udawać nieuka w sprawach handlu mięsem, to **pokrywać milczeniem afery kupieckie na giełdzie mięsnej** w Warszawie, a stwarzać sobie urojone wiatraki, z któremi wygodnie staczać bohaterskie babo-boje.

Jasną jest rzeczą, że „kwestję uboju rytualnego endecy traktują jako materjał agitacyjny do pogromu żydów. Ale dlaczego w takim razie sanacja, która ponoć zwalcza endeków, wzięła w swe ręce sprawę uboju, **dlaczego PATRONUJE OBECNIE NIESŁYCHANEJ HECY antysemickiej, którą rozpętano dokoła tej ważnej sprawy?**

W związku z ubojem rytualnym, powstał jeden, zwarty front endeko-sanacyjny, do którego faszyzm pragnie, pod pozorem humanitaryzmu, przyciągnąć i robotników, a w szczególności **chłopów, których radykalne nastroje znalazły ostatnio, po części swój wyraz na Kongresie Stronnictwa Ludowego.**

Czyż nie jest więc oczywistem, że ten narodowy front polski **swym ostrzem jest skierowany przeciwko całej klasie pracującej, która rozbija i dzieli na wrogie sobie obozy narodowościowe?** Nie należy również zapominać, że Polska ma 40% ludności **niepolskiej!** Czyż nie jest wreszcie godnym zastanowienia fakt, że sanacja, przeciwko której, w ostatnich wyborach wypowiedziało się ¾ ludności, **usiłuje inicjatywę akcji antysemickiej ująć w swoje ręce, w celu zdystansowania endecji i odzyskania, części przynajmniej, trochę wpływów wśród mas?**

Jak w obliczu tego ma postępować robotnik? Klasa robotnicza jest przeciwko wszelkiemu uciskowi narodowościowemu. Proletarjat, aczkolwiek sam **zwalcza religię,** jako jedną z form ideowego oddziaływania burżuazji na proletarjat — to jednak przeciwstawia się wszelkiemu **uciskowi** religijnemu, gdyż widzi w nim wyraz hegemonji, burżuazji jednego narodu nad drugim, słabszym narodem. Walka o wolność sumienia, przeciwko uciskowi religijnemu osłabia pozycję religji panującej uprzywilejowanej, a temsamem klasowe panowanie burżuazji wogóle. To jest abecadło marksizmu. **Oczywiście walka proletarjatu z hecą antysemicką, walka z projektem „uboju rytualnego" nie ma nic wspólnego z żydowsko-klerykalnym wrzaskiem dokoła tej sprawy.** Ci sami rabini bowiem, którzy dziś głowy swe posypują popiołem i wznoszą gorące modły przed tron niebieski o „odwrócenie gniewu" sanacyjnych mężów stanu, pierwsi wydali odezwę do ludności żydowskiej, w której „udowodnili", że już Mojżesz kazał głosować żydom na sanację! Ci sami rabini i ich szmaty burżuazyjne nie urządzali zjazdów, nie mobilizowali żydów w całym świecie, nie wysyłali delegacyj do „miarodajnych czynników", jednem słowem nie czynili takiego wrzasku, kiedy bito na targach kramikarzy żydowskich. Rabin Thon, po łajdacku zalecał nawet studentom, aby na wyższych uczelniach zgodzili się na „osobne ławki". Panom Thonom i jego rabinackim kamratom taka absolutna seperacja narodu żydowskiego od środowiska, w którem on żyje, jest zgoła na rękę, bo tem łatwiej pozwala rabinom utrzymywać naród żydowski w ciemnocie. Zdając sobie dokładnie sprawę z ciemnoty i fanatyzmu szerokich rzesz żydowskiej ludności, znajdującej się jeszcze pod wpływem żydowskiego kleru, — proletarjat nie może jednak bez uświadomienia tych mas narzucać im chociażby najbardziej postępowych reform. Tem mniej powołaną jest do tego p. posłanka Prystorowa i jej ukryci mocodawcy, których intencje są równie „kryształowo-czyste", jak ich „humanitaryzm".

A. Kratka.

Po mowach i polowaniach

BILANS dekretów trzechmiesięcznych rządów Kościałkowskiego ogłosiliśmy w drugim numerze naszego pisma. Okres ten zakończył się dalszym wzrostem bezrobocia, falą strejków i „wykroczeń przeciwko ładowi" — jakby powiedział min. Raczkiewicz — oraz istnym zalewem mów, dyskusyj, no i polowań obozu rządzącego.

Przedewszystkiem więc wielkie przemówienie premjera Kościałkowskiego, który, jak gdyby broniąc się przed rzeczywistością, usiłował udowodnić, **że obóz sanacyjny jest zwarty, że „ustrój pomajowy" jest trwały, że wreszcie sytuacja gospodarcza kraju idzie ku lepszemu.** Przemówienie to, które zawierało wiele słów **dla ugłaskania „opozycyjnych pułkowników"** brzmiało, jak **platforma porozumienia wewnątrz sanacji,** na pułkownikowskiej podstawie.

ŹRÓDŁA OPTYMIZMU.

Przemówienie swoje wygłosił p. premjer w chwili, gdy już w masach coraz bardziej pryskają iluzje do obietnic z przed dwóch miesięcy.

Narada gospodarcza miała wyraźnie na celu — powiedzmy oględnie — zespolenie jednolitego frontu tych kół, które w naradzie brały udział, i znalezienie dla nich wyjścia z kryzysu **kosztem tych klas, które w naradzie udziału nie brały.** Narada gospodarcza odbywająca się bez przedstawicieli klasowego ruchu zawodowego, **a nawet ZZZ.,** usiłowała znaleźć kompromisowe wyjście między zaciekłymi stronnikami deflacji a inflacjonistami. Czyim kosztem te kombinacje odbedą się — wiadomo.

Trzeba przyznać premjerowi, że jeśli chodzi o chłopstwo, to w swem przemówieniu programowem **sam starał się rozwiać te iluzje, które trzy miesiące wcześniej zasiał.** A więc, już teraz niema mowy **o zabraniu obszarnikom** ziemi za podatki. Premjer radzi chłopom korzystać z taniości obszarów ziemskich i je kupować.' — **pozatem wskazał na scalenie i meljoracje, jako jedyne drogi poprawy bytu wsi.**

KONTAKT ZE SPOŁECZEŃSTWEM CZYLI WALKA NA DWA FRONTY

Aczkolwiek **„kontakt ze społeczeństwem"** premjera ujawnił się np. w ciągłych konfiskatach, to jednak rząd

nie rezygnuje z dalszego **„kontaktu ze społeczeństwem"**. Cukierkiem dla robotników miało być przemówienie ministra Jaszczołta, gdzie **przemilczano** „entuzjastycznie" przez klase robotniczą **przyjęty projekt Izb Pracy**, gdzie brzmiały jakieś niejasne tony o bezrobotnych, o umowach zbiorowych i gdzie p. minister półgębkiem wzniecił nadzieję powrotu do demokracji w ubezpieczalniach społecznych.

„Kontakt ze społeczeństwem" starał się utrzymać również i min. Raczkiewicz, mówiąc o walce rzadu na dwa fronty: **przeciwko endecji i komunizmowi.**

Gdy jednak ze słów ministerjalnych, skolei zajrzymy do czynów, to **łatwo będzie spostrzec usiłowania sanacji stworzenia sobie bazy masowej metodami i przy pomocy elementów sanacyjno-endeckich.**

Zasłona dymowa walki na dwa fronty jest potrzebna sanacji dla stworzenia **przy pomocy rozpetanej fali antysemityzmu barjery na lewo.** Bowiem nie jest rzecza przypadku, że osoba b. blisko sfer rządzących stojaca rozpętała obecnie kampanie wokół sprawy uboju rytualnego. Czyżby „przypadkowo" wybuchały ekscesy antysemickie tu i tam, czyżby „przypadkowo" Filipowicz i Czechowicz zakładali nową partie antysemicką itd. Tam, gdzie jest „system przypadków" — musi być i motor, wprowadzający to wszystko w ruch.

Dla dopełnienia całości trzechmiesięcznych rządów — kilka słów o polityce zagranicznej. Potem, jak premier Kościałkowski zapewnił, że **„polityka zagraniczna Polski** (t. j. min. Becka) **pozostanie niezmienona na długie lata"** zaś B. Miedziński stwierdził, że tylko **„międzynarodówki żydowsko-masońska i socjalistyczna wespół z endecja zwalczaja polityke min. Becka"**, można było w „Voelkischer Beobachter" (cyt. z Rob., 1. III. 36) przeczytać, że miedzy Polską a Nemcami:

> **„NAJWAŻNIEJSZE ZOSTAŁO JUŻ ZROBIONE. Wszystko inne, to tylko szczegóły dla fachowców, dla generałów, dla podsekretarzy stanu, dla kierowników ministerjalnych departamentów".**

Wizyta gen. Goeringa w Puszczy Białowieskiej dopełnia zwartą całość, jaka wyziera z potoku mów, przemówień i narad.

KTO SIĘ ROZCZAROWAŁ?

„Gazeta Polska" (20. II. 36) z radością stwierdza po przemówieniu p. Kościałkowskiego, iż **„jest niewątpliwą zasługą szefa rządu, że rozproszył miraże opozycji, spodziewającej się jakiegoś ekspiacyjnego samobójstwa naszego ustroju"**. A potem: „Czyż panowie z „Warszawskiego Dziennika Narodowego" i „Robotnika" naprawdę zrozumieli słowa p. premjera Kościałkowskiego o „współpracy ze społeczeństwem" jako ofertę, zwróconą do nich?"

„Gazeta Polska" pisze z ironją o „czarującem rozczarowaniu" tych, co w Kościałkowskim pokładali nadzieję. Sądzimy, że rozczarować sie mogli tylko ci, co na gwałt **usiłowali przeciwstawić politykę premjera Kościałkowskiego — polityce pułkowników,** tylko ci, co na tej **wyolbrzymionej** i często wyimagowanej przeciwstawności usiłowali budować wytyczne ruchu robotniczego w Polsce.

Zdumieli się robotnicy jak K. Czapiński pisał: „Nie zaprzeczamy, — — w ekspossе znalazły się także ustępy dodatnie — o wolności „zdrowej!" krytyki, o przerostach w biurokracji, o polityce narodowościowej, o ukróceniu wybryków antysemickich. Wiemy także, iż położenie rządu p. Kościałkowskiego jest utrudnione przez intrygi wiadomych grup „sanacyjnych". I to K. Czapiński pisał po przemówieniu Kościałkowskiego!

Bezwątpienia, w łonie sanacji istnieją pewne poważne sprzeczności, tarcia, zmagania się różnych grup, które z tych lub innych względów chcą sobie znaleźć wyjście z kryzysu.

Niedoceniać tych rozkładowych zjawisk w łonie sanacji — nie wolno. Bodaj nazajutrz po przemówieniu premjera mieliśmy starcie między min. Poniatowskim a Matuszewskim, „opozycyjne" przemówienie prof. Kozłowskiego przeciwko preliminarzowi budżetowemu rządu itd. Proces rozkładu obozu rządzącego posuwa sie nadal naprzód. Ale nie wolno tego procesu **przeceniać, wyolbrzymiać. Nie wolno wmawiać klasie robotniczej, że samo przez się, bez jej wysiłku, „co złe, to w gruzy się rozleci".**

Lekcja Hiszpanji i Francji obowiązuje do czegoś więcej, aniżeli do szumnych tytułów nad patetycznemi artykułami.

Po ratyfikacji układu francusko-sowieckiego

Przez kilka tygodni w parlamencie paryskim **toczyły się obrady** nad ratyfikacją **paktu francusko-sowieckiego,** parafowanego w maju 1935 w Moskwie. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, okazała swoista metodę informowania opinji publicznej w Polsce o dyskusji w parlamencie francuskim; albo **zupełnie pomijała w komunikatach obrady, albo przytaczała treść mów, wygłaszanych przez przeciwników sojuszu francusko-sowieckiego. Pozatem P. A. T-iczna skrzętnie zbierała wszelkie głosy prasy faszystowskiej, militarystycznej i antysowieckiej.** W ten sposób nie jeden czytelnik polski mógł **odnieść wrażenie, że we Francji, jakoby nie było wiekszości za ratyfikacją tego traktatu, że nawet stronnictwo socjalistyczne, kroczące we „Froncie Ludowym" jest pod tym względem chwiejne. W rzeczywistości zaś w imiennem głosowaniu za traktatem francusko-bolszewickim wypowiedziało się 353 posłów, przeciw padło tylko 164 głosów.** Ratyfikacji zatem dokonano, a po załatwieniu jej w Senacie traktat zacznie obowiązywać!

Układ sowiecko-francuski **ma w stosunkach miedzynarodowych wyjątkowe znaczenie.** Wbrew temu, co próbowano w nas wmówić **nie jest** on narzędziem, wywołującem wojnę, ale właśnie odwrotnie, bo układające się strony **będą prały po portkach tych, którym by w przyszłości zachciało się woine wszczynać.** Tu jest źródło „zielonej" wściekłości, jaką obrady w parlamencie wywoływały w Niemczech hitlerowskich i w krajach, których rządy, wbrew interesom swego narodu, z Hitlerją się zwiazały. **Stad płynie ogromne rozgoryczenie fabrykantów broni,** którzy już widzieli ruszajace Niemcy i ich przysięgłych kamratów przeciw Rosji Sowieckiej, a w związku z tem **swe rosnace z krwi ludu fortuny miljardowe.** Temu wszystkiemu narazie położył kres francuski **„Front Ludowy"** i jego 353 posłów. Hitlerja i ich imperjalistyczni sojusznicy będą musieli chwilowo zrezygnować z wojny przeciw ZSRR.

Jak olbrzymie znaczenie przywiązują imperjaliści do tego traktatu, świadczy militarystyczny pucz w Japonji. Oficerowie japońskiej armji dostrzegając **coraz wyższe tamy na drodze do zagarnięcia Syberji i Mongolji Zewnętrznej, postanowili odrazu sprowokować woine z ZSRR, zanim zwolennicy pokoju jeszcze lepiej skonsolidują swe siły.** Pucz „nie udał się", ponieważ cesarz japoński wciąż jeszcze waha się. Może go ta awantura **kosztować głowę własna w obliczu poważnego wzrostu wpływów partji proletarjackiej w kraju,** ujawnionych przy ostatnich wyborach w Japonji.

Podobnie trzeba tłumaczyć rozpaczliwy krok **Hitlera,** który na wiado-

Klasa robotnicza w Polsce a strajki

„Mały Rocznik Statystyczny" podaje zestawienie strajków w Polsce za 12 lat — pomiędzy r. 1923 a r. 1934. Jeżelibyśmy sobie wykreślili linję krzywą, to najwyższy punkt — **największa liczba strajków** — przypada na rok 1923, drugi zaś skolei — to r. 1934. W r. 1923 notowano w Polsce 1263 strajki, w r. 1934 — 946 strajków. Pomiędzy latami 1923 a 1930 **w liczbie strajków zachodziły ciągłe wahania,** to wzwyż, to wdół, jednak z ogólną tendencją zniżkową. Najmniejsza liczba strajków przypada na r. 1930 — tylko 312 strajków.

W tym więc — najspokojniejszym pod względem rozwoju walk — roku, strajkowało ogółem w 1185 zakładach 48 tysięcy robotników, w tem blisko połowa (26 tysięcy)

WYGRAŁA STRAJK.

To najniższe nasilenie fali strajkowej wypadło w okresie, który wprawdzie w niektórych gałęziach przemysłu — jak np. węgiel — **nie był jeszcze okresem głębokiego kryzysu**, natomiast w innych, jak np. przemysł włókienniczy, zwłaszcza bawełniany, **dotkliwie dawał się już we znaki jako okres wybitnie kryzysowy.** Oczywiście pomiędzy strajkami a kryzysem zachodzi taki, zgrubsza biorąc, związek, że okresy głębokiego kryzysu, znaczone wielkiem bezrobociem, nie sprzyjają rozwijaniu się akcji strejkowej, to jest — ani obronie ekonomicznych interesów proletarjatu ani tembardziej —

AKCJI ZDOBYWANIA LEPSZYCH WARUNKÓW PRACY.

Nie jest to też okres, w którym rozwijałyby się wydatniej strajki t. zw. „solidarnościowe", a więc **strajki w obronie zwolnionych, przedstawicielstwa robotniczego; strajki podtrzymania w innych gałęziach produkcji; a zwłaszcza strajki natury politycznej.**

Wbrew tej ogólnej zasadzie, jaką tu wyłuszczyliśmy, **obserwujemy w ostatnich latach w Polsce nieco odmienne zjawisko.** Przecie niewątpliwie od r. 1930 znajduje się Polska (jak i cały świat kapitalistyczny) pod depresją kryzysu gospodarczego i wielkiego bezrobocia, — a tymczasem właśnie

TE OSTATNIE LATA WYKAZUJĄ NIEUSTANNY WZROST LICZBY STRAJKÓW ORAZ LICZBY STRAJKUJĄCYCH.

Podamy te liczby za „Małym Rocznikiem Statystycznym" (r. 1935, str. 174)

Rok	Liczba strajków	Zakłady objęte przez strajki	Strajkujący w tys.
1930	312	1185	48
1931	357	1154	107
1932	504	6219	314
1933	631	7282	343
1934	946	9717	370

Naturalnie, wzrost liczby strajków w tym kryzysowym okresie wiąże się w pewnej mierze ze zjawiskiem tzw. **„polskich" strajków, strajków okupacyjnych,** pierwotnie zwanych **„hortensjadami"** (od firmy **„Hortensja"**, fabryki szkła w Piotrkowie, gdzie był pierwszy taki strajk). Strajki te są związane wprost z okresem kryzysu gdyż robotnicy strajkują tu w obronie zakładu, który właściciel zamierza likwidować lub czasowo unieruchomić. **Zjawisko takich strajków jest za ostatnie parę lat w Polsce bardzo szeroko rozpowszechnione.**

Interesującem jest jeszcze porównać ilość zatargów pracy w Polsce i w innych krajach. Rocznik podaje takie porównanie Polski z 15-ma innymi krajami europejskimi oraz ze Stanami Zjednoczonemi. Z zestawienia tego wynika, że Polska, gdy idzie o ostatnie lata (to zestawienie dotyczy lat 1928 oraz 1930-1933) **góruje w Europie liczbą zatargów pracy.** Tylko w Stanach Zjednoczonych w r. 1933 liczba zatargów pracy przewyższała (przeszło dwa razy) liczbe zatargów w Polsce; pozostałe kraje sa znacznie w tyle. W r. 1928 zaś większą od Polski liczbę zatargów miały jeszcze i Niemcy. Oto liczby: z tabliczki Rocznika wybieramy kilka większych państw (l. c., str. 175).

Strajkujący i zlokautowani w tys.

	1928	**1930**	**1931**	**1932**	**1933**
Anglja	124	307	490	379	136
Austrja	38	7	10	7	—
Belgja	75	54	20	161	34
Czechosłow.	99	28	46	99	35
Francja	204	324	36	.54	85
Niemcy	723	214	173	127	—
Stany Zjedn. Am. Półn	357	158	279	234	812
Polska	354	51	109	315	346

Oczywiście, liczba strajków pozostaje nietylko w związku ze **stopniem uprzemysłowienia kraju** ale również — ze **stopniem zorganizowania robotników.** Do tej drugiej kwestji przejdziemy w następnym numerze.

Halina Krahelska.

mość o ratyfikacji traktatu **udzielił wywiadu** redaktorowi paryskiego brukowca **„Paris Midi"**, proponując „narodowi francuskiemu" **wieczystą przyjaźń,** podkreślając, że **„oferty, z któremi zwracam się do Was, nie pochodzą od jakiegoś szarlatana pokojowego, ale składa je Wam największy nacjonalista niemiecki, jaki kiedykolwiek żył w dziejach".** Widocznie obręcz zacieśniająca się dookoła szyji „największego nacjonalisty w dziejach" musiała się mu **dać mocno we znaki,** jeżeli czyni on tak **rozpaczliwe wysiłki,** aby z tego uścisku **uwolnić się.**

Na uchwałę parlamentu francuskiego rząd Polski **zareagował wysłaniem min. Becka do Brukseli,** sojuszniczki Francji. Politycy dopatrują się w tym kroku **próby wycofania się Polski z dotychczasowego toru polityki zagranicznej,** zwłaszcza, że Beck ma pojechać jeszcze do **Londynu,** a nawet do **Białogrodu.**

Jakikolwiek obrót weźmie polska polityka zagraniczna, cokolwiek uczynią Niemcy, lub Japonja, pewnem jest, że ratyfikacja układu francusko-sowieckiego, **wzmacnia poważnie pokój w Europie; wzmacnia** ale nie gwarantuje na zawsze. Wszak pokój **nie zależy wyłącznie od traktatów,** które w rękach rządów burżuazyjnych — **a takim jest mimo wszystko obecny rząd francuski** — mogą stać się **„świstkami papieru". Trwały pokój może sobie zabezpieczyć wyłącznie sam proletarjat miast i wsi przez konsolidację swych sił, przez uporczywą walkę o władzę w państwie.**

Niebezpieczeństwo wojny na Wschodzie

Zamach wojskowy w Tokjo może mieć nieobliczalne skutki dla sytuacji na Dalekim Wschodzie. Dojście do władzy sfer młodowojskowych, niezadowolonych z „oportunistycznej" polityki „rozważnych" mężów stanu w Tokjo, może **przyśpieszyć wybuch wojny na Dalekim Wschodzie,** a w każdym bądź razie oznacza wzrost decydującej akcji japońskiej w Chinach i Mongolji Zewnętrznej, a nawet na Syberji. **Sytuacja jest groźna i wy-**

ga bacznej uwagi całego proletarjatu!

Japonja, która od r. 1931 usadowiła się w Mandżurji a od niedawna stała się panem znacznej części Chin Północnych — zmierza obecnie do zagarnięcia niezależnej republiki ludowej Mongolji Zewnętrznej. —

Mongolja Zewnętrzna jest republiką ludową, państwem zaprzyjaźnionem z Z. S. R. R., z którą łączą ją nadto ścisłe więzy gospodarcze i polityczne. **Mongolja — to kraj wełny i skóry.** Ale japońskim imperjalistom nietylko o wełnę i skórę chodzi.

Japoński sztab generalny wiąże z zdobyciem Mongolji Zewnętrznej pewne plany strategiczne, które **daleko wybiegają poza bieżącą chwilę.**

Mongolja Zewnętrzna pod japońskiem panowaniem — to **otwarta droga na całą Syberję Sowiecką od jeziora Bajkał aż po Ocean Spokojny.** Japoński imperjalizm usadowiony w Mongolji — to przekreślenie wszelkiej możliwości rozszerzenia się czerwonych obszarów Chin Sowieckich na Północy, w kierunku Mongolji Zewnętrznej i Mandżurji, gdzie ruch niepodległościowy znów podnosi głowę.

Japońskie sfery wojskowe zmierzają **do otoczenia ciasnym pierścieniem** Sowietów Chińskich, by je udusić w uścisku dwóch „sprzymierzeńców" — Czang-Kai-Szeka i Japonji. Plany japońskiego sztabu głównego sięgają jeszcze dalej.

Młodo-wojskowe grupy faszystów japońskich nie zadawalają się Mandżurją, ba nawet Chinami Północnemi i Mongolją Zewnętrzną. **Oni pozostają wierni słynnemu memorjałowi gen. Tanaki,** który widział całe Chiny, z jej 400-milj. ludnością u stóp japońskiego imperjalizmu, a swój **„kraj wschodzącego słońca"** — jako najpotężniejszego władcę Azji, **z którego potęgą nie będą się mogli zmierzyć ani Anglja ani St. Zjednoczone.**

Wierne temu testamentowi, japońskie koła wojskowe ubiegłego roku rozpoczęły wielką akcję w kierunku opanowania 5-ciu prowincyj Chin Północnych, które miały się oderwać od Chin centralnych, od Nankinu i ogłosić swą „autonomję", pod bokiem japońskiego doradcy i opiekuna. Pretekstem do ogłoszenia tej „autonomji" miała być rzekoma słabość centralnego rządu Czang-Kai-Szeka w zwalczaniu czerwonej armji, **która zajmuje obecnie obszar o blisko 100 miljonowej ludności,** rozporządza doskonałą, choć słabo uzbrojoną armją i **jest śmiertelnym wrogiem japońskiego imperjalizmu.**

Walka z „czerwonem niebezpieczeństwem" miała zamaskować **rzeczywiste plany wojskowej kliki japońskiej,** która parła do zdobycia Chin Północnych dla jej **niezmierzonych bogactw naturalnych, dla jej nafty, żelaza i węgla, potrzebnych do rozbudowy japońskiej potęgi militarnej.**

Ale japoński militaryzm przeliczył się sądząc, że w swym marszu **nie natrafi na żaden opór, że chiński naród da sobie — bez walki — wydrzeć nowe ziemie.**

Na wieść o akcji japońskiej zawrzało w całym kraju. Chińscy studenci, drobnomieszczaństwo i chłopstwo na setkach wieców demonstrowali przeciwko Japonji, domagając się wysłania do Chin Północnych wojska i **zaprzestania wojny domowej z czerwonemi Chinami. Sowiety Chińskie ze swej strony wyraziły gotowość skierowania całej swej armji przeciwko Japonji** i wzięcia udziału w rządzie — któryby postawił sobie za cel **wypędzenie Japończyków z Chin, uzbrojenie całego ludu i przeprowadzenie reformy agrarnej.**

Plany japońskie napotkały również na opór Anglji i Stanów Zjednoczonych oraz niemniej zdecydowanej postawy ludu chińskiego. — Japonja chwilowo odstąpiła od swych **zamiarów, starając się je zrealizować** drogą przekupywania chińskich gubernatorów i generałów, którzy mieli „samodzielnie" wiązać się z Japonją.

Niedługo później Japonja wystosowała nowe żądania w stronę Chin: — Chiny muszą zaniechać polityki szukania oparcia u Anglji i Stanów Zjednoczonych. **Polityką finansową i ekonomiczną Chin — kieruje Japonja. Chiny mają uznać Mandżuko i zawrzeć z Japonją układ wojskowy.**

Ostatni punkt tego nowego ultimatum Japonji jest w toku realizacji. Czang-Kai-Szek mocną ręką **tłumi wszelką agitację antyjapeńską,** występuje przeciwko narodo-wyzwoleńczemu ruchowi chińskich studentów i ludu, **organizuje dalsze wyprawy przeciwko czerwonym Chinom.**

Japonja zaś, drogą ciągłych napadów granicznych w Mandżurji prowokuje do wojny z Z. S. R. R. Ostatnie starcia, jakie miały miejsce na granicy mandżursko-sowieckiej i mandżursko-mongolskiej dowodzą, że **japońskie sfery wojskowe są zdecydowane już w najbliższej przyszłości** rozpocząć akcję wojenną przeciwko Z. S. R. R. Świadczy o tem również wyasygnowanie nowych 3 miljardów jen dla

SYDOR REY.

ŚMIERĆ i WALKA

(Fragment z powieści p. t. „Domy boga").

Stolarz Blumenfeld patrzył przez okno na poranek i dziwił się żałośnie, że świat podnosi się ze snu wśród jarkiej rumianości, a on ciągle leży w zatęchłem bagnisku, choć sam jest częścią tego świata. Widać więc, że świat go kopnął od siebie i trzeba będzie jednak poszukać szczęścia w innym świecie. Przeciwko takiej myśli ciało samo się zbuntowało i dźwignęło gwałtownie z ławki.

Usiadł, a wtedy ujrzał przed sobą na stole bochen razowego chleba, zanurzony w słonecznem świetle. Od tego rozbłysłego chleba zrobiło się stolarzowi luźniej w piersi. Wyciągnął ręce, jedną ujął bochen, drugą nóż i jął łapczywie odkrawać kromki, przyczem ciągle trzymał chleb w słońcu, aby go nie zachmurzyć cieniem. Jadł chciwie, a przed kęsami ustępowały zgryzoty. Gryzł chleb, a to pod zębami rozcierała się samobójcza ponurość. Rozmiękły chleb w ustach jako powszedni znak życia budził w nim powoli ochotę do życia. Już i słońce wymamiło z kącików jego odtajałych ust łzawy uśmiech.

Wtedy weszła żona i już na progu krzyknęła:

— Bodajby cię cholera wzięła! Czyś zapomniał, że Chaskielek jeszcze nic nie jadł?! A możebyś tak zostawił kęs dla swej nieszczęśliwej żony?! Patrzcieno, rzucił się na chleb jak niedźwiedź!..

— Idź, wiedźmo! Bo nożem wypruję kiszki! — Prysnął na stół zaślinionym chlebem, a jemu się zdawało, że to zakrzepła krew, bo mu kark zesztywniał aż do pęknięcia.

— Boże! Boże! — Zalała się stolarzowa łzami tak błyskawicznie i tak rzęsiście, jakby je skrzętnie przygotowała przed wejściem. — A czy ja ci powiedziałam co złego? Przyszłam do ciebie z płaczem, bo mi się serce kraje na myśl o tobie. Od pięciu miesięcy nie zarobiłeś grosza.. Cóż warte moje życie, skoor nasz Lejbuś nie żyje?! Tyleśmy się po nim spodziewali... A czy możemy oddać Chaskielka do gimnazjum, skoro nawet niema na chleb dla niego?! I nie przyjęliby go, bo już podli ludzie zrobili na niego doniesienie!.. Podli, podli ludzie... Boże! Boże!... Samiśmy zawinili.. Lataliśmy zbyt wysoko...

— Dobrze, żeś mi to wszystko przypomniała. Byłbym zapomniał. Trzeba będzie skończyć.

północnej armji japońskiej, operującej w Chinach Północnych.

Japońskim klikom wojskowym śpieszy się z rozpoczęciem akcji wojennej przeciwko Z. S. R. R. i mongolji Zewnętrznej zanim **uformuje się ostatecznie blok państw pokojowych**, **zainteresowanych** w utrzymaniu pokoju. Akcja japońska w Chinach zagraża interesom Anglji i Stanów Zjednoczonych narówni z Z. S. R. R. Wojna ze Z. S. R. R nie może pozostać bez znaczenia i skutków dla Anglji i St. Zjednoczonych, nie może pozostać bez wpływu dla całego świata i klasy robotniczej.

Wojna bowiem przeciwko Z. S. R. R. **nie da się zlokalizować**, nie da się ograniczyć do wąskiego pasa granicznego na Dalekim Wschodzie, **lecz rozleje się po całym świecie**. Pożoga wojenna ogarnie nietylko Azję, ale i Europę. Wiemy, jakie plany wiążą pewne „koła" w Europie z wojną Japonji z Z. S. R. R. Wiemy, kto uważa się za „obrońcę" Europy przed „bolszewizmem". I z całą pewnością nie pozwoli na siebie czekać, ale uderzy wraz ze swoim wschodnim sprzymierzeńcem na Z. S. R. R. Wojna więc na Dalekim Wschodzie błyskawicznie przeniesie się na nasz kraj, który wbrew woli proletarjatu polskiego wciągnięty zostanie do wojennych zapasów.

Wojna jest tak samo niepodzielna, jak niepodzielny jest pokój. Kto jest za wojną na Wschodzie — jest za wojną w Europie! Kto jest za pokojem na Wschodzie — jest za pokojem w Europie i na całym świecie!

JAN WYKA.

MARSZ

Po ulicach wałęsa się słońce.
Chodnikom wypala rumieńce —
Włóczęgę słoneczną zakończy
Sto cieni.
I tysiąc.
I więcej.

A każdy w pochodzie — zosobna
Ból więzi, jak w dłoniach zakutych
I idzie
Tysiące wyzutych
Po ziemi co słona, wyrodna,
Po płytach, co złożył je wczoraj
Od świtu klęczący kamieniarz.
Wzdłuż gmachów, budynków, kamienic.
Co tynkiem je murarz odmienił
I długo ozdabiał i gładził
Aż do późnego wieczora.

I idą, ruszają w gromadnym porywie,
Słuchają, słuchają: Gdzie zmienia się świat.
I miasto przemianą oddycha burzliwie —
Wtem pieśń, jak szkarłatem żarzący się kwiat.

I idą, mijają ulice w tysiącach,
Każda twarz wykuta w bronzie ciężkich lat —
Jeszcze wysłuchaj, ty pieśni płonąca,
Tych co tu zabrakło, tych za siecią krat.

Przeszli. Zniknęli. Opadły ulotki
Jak skrzydła rozwarte w trzepocie,
O kamień, o wybój potknęły się szorstki
I leżą zmęczone po locie.

Opadły szeleszcząc, rzucone naplask
I mówią: Murarze bez pracy!
I głoszą: że w hucie, w sztolni i tu
Na bruk grupami, dziesięciu, stu —

Wiatr kartki powiewem odwraca
I mocniej, i wyżej wciąż krąży
Słońce — wieczysty chorąży.

Stolarz chciał jeszcze wybuchnąć jakąś wielką myślą, od której zatrząsnąłby się cały świat. Jednak w ubóstwie świadomości nie mógł znaleźć dotsatecznie wielkich słów, więc zamruczał zwierzęco.

Na to stolarzowa rozpłakała się jeszcze żałośniej i oślepła od wielkiego płaczu, jak od boga, wysunęła się pokornie z izby.

A kiedy wyszła, stolarz skamieniał w spokoju śmierci. Wyciągnął z kąta jakiś sznur, spróbował go i przekonał się, że jest za słaby. Wtedy zdjął pas ze spodni i szarpnął go gniewnie.

— Wytrzyma! — Stwierdził głośno, aby siebie samego przekonać, że ważne są te wszystkie szczegóły, a nie jakiś strach.

Przewiązał spodnie sznurem, aby nie spadły śmiesznie, gdy on zawiśnie na pasku. Gotował się ze spokojem i z siłą, jakby się wybierał na niezawodne zdobycie pomyślności. Nie więcej siły i spokoju trzeba na przewodzenie wielkiemu przewrotowi wyzwoleńczemu; tak stanowczo odczuł stolarz swą poniewierkę.

Zanim wszedł na strych, ustawił dokładnie drabinę. Na strychu znów badał oczyma krokwie, która z nich jest najzdatniejsza. Tą spokojną drobiazgowością zażegnywał napastliwą słabość. Szedł od krokwi do krokwi, wreszcie upatrzył sobie środkową. Ustawił pod nią pusty kojec, potem przymocował do niej pas.

A gdy założył sobie pasek na szyję, członki jego rozmiękły w błoto od nagłej słabości. Wtedy jeszcze raz zerwał się w nim mocarny bunt przeciw niedoli. I aby pchnąć od siebie słabość, kopnął wściekle nogą kojec. Nie o dokonaniu swojej śmierci w tej chwili pomyślał, lecz o przepędzeniu swej słabości. Kopnięcie jednak usunęło mu z pod nóg kojec.. I stolarz zawisł na pasku...

Ludzie przejęli się głęboko jego śmiercią. Wszyscy wiedzieli, że popełnił samobójstwo nie z dziwactwa, lecz z nędzy, w stanie zupełnej przytomności. Nie było tu, ani czego się śmiać, ani czemu się dziwić. Wszystkich gryzł smutek, bo wszystkim śmierć jego była bliska. Przypomnieli sobie, że przez ostatnie kilka tygodni stolarz powtarzał stanowczym głosem: „Czas skończyć z nędzą". Byli wtedy pewni, że stolarz na starość przejął się buntowniczym duchem swego zmarłego Lejbusia. A okazało się, że się zbuntował przeciw własnemu życiu...

Stolarz Nowosielski zarzucił gdzieś butę, a poddał się gniewnemu niepokojowi. Chodził od sąsiada do sąsiada i wołał zawzięcie, że to grzech

Przeciwko czemu bronią się samorządowcy

Rząd wniósł do Semu kilka ustaw, dotyczących pracowników samorządowych. Projekty te, z chwilą gdy ich treść dostała sie do wiadomości zainteresowanych pracowników wywołała bardzo silny opór. Min. Raczkiewicz starał się w Semie opór ten złamać zapowiedzą represji przeciwko tym związkom, które nie chca się pogodzić z temi ustawami.

Warto więc zapoznać naszych czytelników z ważniejszemi postanowieniami wspomnianych projektów ustaw.

USTAWA O SŁUŻBIE.

Ustawa o służbie dzieli pracowników samorządowyh na publiczno-prawnych i na — prywatno-prawnych, kontraktowych pracowników samorządowych.

— Komplikuje to stosunki służbowe w samorządzie, **rozbijajac równocześe jedność pracowniczą i utrudniajac obronę interesów zawodowych.**

Pozatem ustawa postanawia, że „Funkcjonarjuszom nie wolno wchodzić w związki lub zmowy, które mogłyby zakłócić prawidłowy bieg urzędowania" **zatem zabrania sie im prawa organizowania.**

Równocześnie projekt nie gwarantuje funkcjonarjuszom samorządowym stałości stosunku służbowego, gdyż **umożliwia** rozwiązanie go przez **przeniesienie w drodze swobodnego** uznania władzy **„dla dobra służby"** w stan nieczynny, a następnie — zwolnienie ze służby.

Kotraktowi pracownicy, — wogóle pozbawieni będą stałości stosunku służbowego, gdyż będzie on mógł być rozwiązany w każdej chwili, za 3-miesięcznem zaś po 10 latach służby — za 6 mies. wymówieniem.

Dalej Ustawa przekreśla zasady ochrony czasu pracy i wynagrodzenia za pracę nadliczbową, wprowadzając zasadę, iż funkcjonarjusz samorządowy **obowiązany jest tyle pracować, ile wymaga tego dobro służby i nie może mieć z tego tytułu żadnych roszczeń dodatkowych.**

Awansowanie zależy od uznania władzy, a przenoszenie pracownika z jednego miejsca na inne jest dowolne.

Ustawa daje możność wstrzymania, skrócenia lub cofnięcia urlopu wypoczynkowego, a nawet odwołania pracownika w każdej chwili z urlopu **na podstawie swobodnego uznania władzy**, przyczem rekompensata za utracony lub skrócony urlop również **pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy.**

USTAWA O ODPOWIEDZIALNOŚCI SŁUŻBOWEJ

jest jeszcze gorsza. Np. przewiduje ona odpowiedzialność dyscyplinarną nawet po zwolnieniu ze służby, lub z emerytowaniu, albo jako kara dyscyplinarna może być zwolnienie ze służby **z całkowitem pozbawieniem praw emerytalnych,** względnie całkowite pozbawienie pracownika zemerytowanego **należnego mu zaopatrzenia emerytalnego.**

PROJEKT USTAWY O UPOSAŻENIU

dzieli przyszłe uposażenia funkcjonarjuszów samorządowych na pensję zasadniczą, policzalną do emerytury i 6 różnych dodatków, niewliczanych do podstawy emerytalnej, przyczem dodatki: funkcyjny, lokalny i budżetowy mogą być w każdej chwili cofnięte. Chce się obniżyć obecne uposażenia na 2 lata o kwotę podatku nadzwyczajnego od uposażeń, płatnych z funduszów publicznych.

Przewidziano przyznawanie uposażenia niższego od najniższej grupy XIV, wynoszącej 100 zł., otwierając w ten sposób nieograniczoną możność przyznawania uposażeń poniżej granicy ustalonej przez sama ustawę. Ustawa nie przewiduje wogóle dodatku ekonomicznego na żonę, przyczem najwyższa stawka za 4-ro lub więcej dzieci wynosi 40 zł. (Obecnie po 23 zł. na każdego czł. rodziny bez ogran.) Sprawę pomocy lekarskiej projekt stawia pod znakiem zapytania, ponieważ gmina może ją rowadzić we własnym zakresie dla swych pracowników. Odebrano też funkcjonarjuszom samorządowym ulgi kolejowe, a terminu płatności uposażenia, nieokreślono.

Prawdziwem horendum jest projekt **USTAWY EMERYTALNEJ.**

---

znosić taką nędzę, że wszyscy powinni skończyć ze sobą.

Ale jemu sprzeciwiał się ostro kowal Zembroń. Dowodził gniewnie, że skoro człowiek otrafi z tej okrutnej poniewierki podnieść rękę na siebie, to niech ją już raczej podniesie na tych, którzy go wtrącają w te poniewierkę.

Ludzie podzieli się na dwa obozy. Do jednego należeli wszyscy skłonni do samobójstwa z nędzy, do drugiego zaś — skłonni do zabójstwa.

Chaskielek przez osiem dni rozpaczliwie płakał i rozpamiętywał. Ósmego dnia zaczął poufnie opowiadać ludziom, że ojciec zostawił list, w którym pisał: „Uciekam od psiego życia, bom stary. Ale ty, Chaskielku, jesteś młody; walcz, a psie życie stanie się ludzkiem. Idź w ślady swojego brata Lejbusia..."

Conicktóry biedak tak sie zapalił, że w bezczynne godziny zamiast bajać o przeszłości, omawiał teraźniejsze zagadnienia świata, jako swoje najbliższe sprawy...

Na to zjawił się w Kropiwnikach Staszek Kopciuch. Nawet najospalsi drgnęli radośnie od przeczucia, że wraz ze Staszkiem zacznie sie w miasteczku ruch. Było powszechnie wiadome, że Staszek we Lwowie oddawał się gorącej polityce. Bo też miał głowę na karku. Przecież chodził z Lejbusiem do gimnazjum. Musiał wystąpić z piątej klasy i zająć się szoferką. Teraz właśnie stracił robotę we Lwowie, więc wrócił do Kropiwnik, do swej starej matki...

Na wieść o jego przyjeździe Chaskielek rozgorączkował się. Z miejsca popędził do niego i niezapytany oświadczył, że ojciec nie zostawił żadnego listu, że on sam wymyślił takie płomienne kłamstwo przeciw beznadziejności ojcowskiej śmierci, z tęsknoty za jakimś ruchem kropiwnickiej biedoty. Ale odtąd chyba już nie będzie popełniał takich głupstw; bo skoro Staszek zostaje w Kropiwnikach, to się już zacznie prawdziwy ruch i nie trzeba będzie marzyć. On właśnie przylgnie do tego ruchu cała duszą, bo i tak matka nie ma pieniedzy na gimnazjum.

Staszek uniósł głowe z nad miski z kartoflami i skarcił go z miejsca:

— No, uważaj smarkaczu, nie gadaj zbyt wiele. Nie zapomnij, że teraz Szczerbacki jest komendantem.

Potem źl mu się zrobiło tego zapalczywego chłopczyka, więc sam się uniósł, jak chłopczyk, aby siebie uprzystępnić Chaskielkowi:

— Zobaczysz, szczeniaku, jak ujmę tu kierownicę, to Kropiwniki popędzą z szybkością stu dwudziestu kilometrów na godzinę!

KONIEC.

Podnosi się okres minimalnej wysługi emerytalnej z 10 lat do 15 lat, w czem najmniej 5 lat służby samorządowej, i **nie ustala wysokości składki emerytalnej**, należy jednak spodziewać się podniesienia jej z 5% przeciętnie do 8 procent.

Jako podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego przewiduje ustawa dla publiczno-prawnych funkcjonarjuszów tylko **uposażenie zasadnicze bez żadnych dodatków, a dla prywatno-prawnych kontraktowych pracowników podstawa wymiaru stanowić może przy pensji:**

do 400 zł najwyżej 90% uposaż.
do 800 zł. najwyżej 80% uposaż.
do 1000 zł. najwyżej 70% uposaż.
ponad 1000 zł. najw. 65% uposaż.

Policzalność lat służby **rozdzielono** w tym projekcie, na **bezwarunkową i warunkową** i to za opłatą składki: 1) okrojono cywilną służbę państwową, 2) służbę w Związku Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego, 3) służbę autonomiczną śląską, 4) służbę państwową zaborczą na terytorjum Państwa Polskiego w stosunku 9 miesięcy za 12 miesięcy faktycznej służby, 5) pracę zawodową w stosunku 9 miesięcy za 12 miesięcy.

Czynna praca niepodległościowa, służba w organizacjach wojskowych przed wojną, służba w Wojsku Polskiem podczas wojny i po wojnie, oraz lata więzienia i zesłania za działalność niepodległościową — **dotąd zaliczane bezwarunkowo, bez ograniczeń, bezpłatnie, w myśl ustawy będą zaliczane na wniosek władzy samorządowej, zatwierdzony przez władzę nadzorczą, po opłaceniu składki emerytalnej i z ograniczeniem do 10 lat.**

Składka emerytalna za lata warunkowo zaliczone wynosić będzie 6%, dotąd wynosiła 3%.

Pensję wdowią wynoszącą dotąd 60%, projektuje się do 50% i **pozbawia się zaopatrzenia emerytalnego rodziców i rodzeństwo zmarłego emeryta,** dzieci powyżej lat 24 niezdolne do pracy oraz wdowy i dzieci pracowników samorządowyh poległych lub zmarłych wskutek działań wojennych.

Emeryci i ich rodziny nie mają prawa do pomocy lekarskiej.

Projekt przekreśla prawa nabyte zarówno osób, które już zdobyły prawo do zaopatrzenia emerytalnego, jak i osób, które już pobierają zaopatrzenie emerytalne.

Wszyscy publiczno-prawni funkcjonarjusze samorządowi, przyjęci na służbę miejską po wejściu w życie nowej ustawy emerytalnej, oraz ci, którzy mają nie więcej, jak 3 lata wysługi emerytalnej — ubezpieczeni będą w centralnym Samorządowym Zakładzie Emerytalnym, przeciwko tworzeniu którego wypowiedziały się zgodnie organizacje zarówno pracowników samorządowych, jak i samych samorządów (np. Zw. Miast).

Po hiszpańsku

Radosnem echem rozbrzmiała po świecie wieść, że 16 lutego przy wyborach do parlamentu lud Hiszpanji zadał sromotną klęskę faszyzmowi. Pokonany wódz faszyzmu **Gil Robles** uciekł z kraju. **„FRONT LUDOWY"** uzyskał 266 mandatów, front antyrewolucyjny natomiast pozostał w parlamencie w ogromnej mniejszości.

Klasa robotnicza jeszcze przed październikowem powstaniem w roku 1934 zwarła się w jednolitym froncie t. zw. **„Allianza Obrera"**. Gdy powstanie **w Asturji i Katalonji poniosło klęskę**, proletarjat i chłopstwo **nadal prowadziły nieubłaganą walkę przeciw faszyzmowi. Gil Robles** w sojuszu z niby-radykałem a w rzeczywistości reakcyjnym politykiem p. Lerroux utworzyli rząd, ale **Gil Robles bał się wziąć pełnię władzy w swe ręce.** Październikowe powstanie straszyło burżuazję hiszpańską.

A w czasie, **gdy faszyzm, wskutek oporu, nie mógł uchwycić w swych rękach pełni władzy,** gdy pod jego sztandarem zbierały się najciemniejsze siły reakcji — **zjednoczony proletarjat skupiał wokół siebie szeroki front antyfaszystowski.** Ze swej klęski robotnicy hiszpańscy **wyciągnęli naukę**, że muszą stworzyć chwilowy sojusz nawet z antyfaszystami, którzy nie chcą walki z kapitalizmem. Powstał więc front, w którym obok socjalistów, komunistów i części anarcho-syndykalistów, znalazł się Azana, wódz lewicy burżuazyjnej, partja radykalnego drobnomieszczaństwa i **Campanys**, wódz uciskanych przez hiszpański imperjalizm chłopów hiszpańskich, jakoteż szereg działaczy postępowych. **Dając inicjatywę takiemu frontowi zjednoczona klasa robotnicza zapewniła sobie oczywiście kierownictwo tym blokiem.** Naturalnie, że robotnicy hiszpańscy nie zapominają również bynajmniej, kim jest Azana i **Campanys**. Ale w celu skupienia sił przeciwko faszyzmowi partje robotnicze Hiszpanji zgodziły się na szereg chwilowych ustępstw w programie. **Program frontu ludowego zawierał postulat pełnej amnestji po zwycięstwie dla wszystkich więźniów antyfaszystowskich, odszkodowanie i przyjęcie z powrotem do pracy tych, co zostali wyrzuceni za rządów reakcji, pełnię swobód demokratycznych, zniesienia ostatnich dekretów antychłopskich i przywrócenia zdobytych praw narodom uciskanym.**

Po zwycięstwie powstał rząd radykała Azany. **Nie biorą w nim udziału partje robotnicze. Nie jest** to więc rząd koalicji burżuazji z socjalistami. **Nie jest** to również rząd frontu ludowego — bo taki rząd **musi być rządem antykapitalistycznym,** nie może być oparty o kombinacje parlamentarne — a tylko o siły zorganizowanego ludu. **Jest to poprostu rząd lewicy mieszczańskiej, który zobowiązał się wobec ludu wykonać program frontu ludowego,** i jak dotychczas zobowiązań dotrzymuje. Oczywiście, z **chwilą gdyby Azana przestał wykonywać swe zobowiązania, zostałby obalony przez lud.**

To też **front ludowy nieustannie mobilizuje swe siły i wzmacnia swe pozycje.** W ubiegłą niedzielę (23 lutego) odbyły się w całej Hiszpanji demonstracje z udziałem setek tysięcy robotników. **Zbiry faszystowskie zamordowały skrytobójczo wodza robotników portowych Penę,** ale tak, jak napad na Leona Bluma we Francji, tak i zamordowanie Peny **faszyzmowi nie przysporzy sił.** Lud hiszpański napewno **zapłaci stokrotnie faszystom za ten mord.**

Tysiące więźniów politycznych opuściło kazamaty. Zwolniono ludzi, których faszyzm skazał na dziesiątki lat więzienia. **Rada ministrów zmuszona była wydać dekret, na mocy którego wszystkie przedsiębiorstwa, które redukowały robotników za udział w powstaniu, zmuszono je do przyjęcia ich z powrotem i odszkodowania.** Dzierżawcy winnic w Katalonji uzyskali moratorjum na spłacenie długów.

Tymczasem front ludowy rośnie dalej. Po miasteczkach i wsiach **powstają miejscowe komitety frontu, które czuwają i kontrolują miejscowe władze, czy wykonują one zdobyte prawa wolnościowe.** Z chwilą, gdy rola Azany skończy się — zwycięski lud Hiszpanji, wzmocniwszy siły swe — **utworzy własny rząd.**

Zwycięska strategja robotników Hiszpanji musiała żywem echem odbić się **i w innych krajach faszystowskich. Część prasy socjalistycznej opanowana przez bońców reakcyjnych i reformistycznych** — pisząc patetycznie o zwycięstwie hiszpańskiem, sta-

ra się przeszmuglować do świadomości robotników myśl, że co dobre jest dla Hiszpanji, nie jest dobre dla ich krajów. Ale robotnicy coraz bardziej zaczynają żądać, by i u nich w kraju działano po hiszpańsku i po francusku. Oto co pisze na ten temat pismo socjalistów austrjackich „Arbeiter Zeitung":

„W roku 1893 robotnicy belgijscy wywalczyli sobie przez strejk generalny powszechne prawo wyborcze. Wtedy wzór belgijski dodał zapału austrjackim robotnikom, którzy byli jeszcze wtedy pozbawieni praw. „Chcemy mówić po belgijsku" — rozlegało się wówczas na zebraniach... Tak, jak wtenczas belgowe, tak dziś hiszpanie są dla nas przykładem. Dziś musimy nauczyć się działać po hiszpańsku...

Gdy kilkuset, albo kilka tysięcy rusza do walki, wtedy może ich pokonać przemoc. Ale gdy dziesiątki tysięcy, gdy setki tysięcy stają do boju — wtedy jest faszyzm bezsilny. Gdy dziesiątki tysięcy, gdy setki tysięcy porzucają pracę i wychodzą na ulicę — wtedy jest to powszechne głosowanie, gdzie kartka wyborcza jest zbyteczna. Naprzód towarzysze! Nauczmy się działać po hiszpańsku".

I. K.

Prohiszpańskie demonstracje w więzieniu wiedeńskiem

Berneńska „Arbeiter Zeitung" przynosi w ostatnim numerze wiadomość **o żywiołowej demonstracji** w więzieniu wiedeńskiem, urządzonej **przez więźniów politycznych na rzecz Hiszpanji.**

Kiedy poza mury tego więzienia dotarła wieść o **wspaniałem zwycięstwie robotników i chłopów,** o zwycięstwie frontu ludowego w Hiszpanji jeden z towarzyszy wdrapał się do okna celi i krzyknął:

„NASI TOWARZYSZE HISZPAŃSCY ZWYCIĘŻYLI i OBALILI FASZYZM KLERYKALNY! NIECH ŻYJĄ TOWARZYSZE HISZPAŃSCY! WOLNOŚĆ!

Natychmiast otworzyły się okna wszystkich cel i całe więzienie śpiewało hymn proletarjacki **„Międzynarodówkę".**

Niezależnie od tej demonstracji więźniowie wysłali do redakcji „Arbeiterzeitung" gryps z prośbą o skierowanie go do zwycięskich robotników i chłopów w Hiszpanji:

Wiedeń, 19. lutego 1936.

Drodzy Towarzysze!

Wiadomość o Waszej bohaterskiej walce i zwycięstwie wywołała wśród więźniów politycznych ogromny entuzjazm. Dziękujemy Wam za to zwycięstwo, które stanie się oparciem dla naszego zwycięstwa! Dziękujemy Wam i zapewniamy zarazem, że mimo najhaniebniejszych warunków bytowania więziennego, nieugięcie będziemy trwali w walce aż do ostatecznej klęski faszyzmu!

Ale mamy do Was także prośbę: aby oto proletarjat hiszpański wytrwał w jednolitym froncie, wspaniale wypróbowanym w walce i okupionym krwią tysięcy robotników i chłopów, aby ten front udoskonalił i wytrwale dążył do celu, mianowicie do socjalistycznej republiki hiszpańskiej! SOCJALIZM JEST NIEŚMIERTELNY!

NIECH ŻYJE SŁAWNY PROLETARJAT HISZPAŃSKI!

NIECH ŻYJE PROLETARJACKA SOLIDARNOŚĆ!

NIECH ŻYJE MIEDZYNARODOWY JEDNOLITY FRONT WALCZĄCEGO PROLETARJATU REWOLUCYJNEGO!

Socjalistyczni i komunistyczni więźniowie przy Sądzie Okr. w Wiedniu.

ŁÓDŹ walczy

Już przed tygodniem podaliśmy uchwały łódzkiego proletarjatu włókienniczego, zapowiadające strajk od 3 marca we wszystkich tych fabrykach tekstylnych, których właściciele nie respektują umowy zbiorowej. Strejk miał wybuchnąć w wypadku, gdyby przemysłowcy do oznaczonego terminu nie spełnili żądań robotniczych.

Nadszedł 3 marca. Szereg przedsiębiorców zgodził się na warunki, podyktowane przez proletariat i pod groźbą strajku. Inni uporczywie odmawiali zgody, wobec czego w przedsiębiorstwach takich proklamowano strajk. Proletarjat walczy.

Prasa burżuazyjna, utartym wzorem i inspirowana przez kapitał oraz agencję poczęła głosić w dniu 4 marca, że strajk się nie udał, że większość fabryk prcauje itd. Są to kłamstwa zwyczajne. Już w pierwszym dniu strajku pracę porzuciło około 40 tysięcy włókniarzy a z każdą godziną strejk rozszerza się. Proletarjat łódzki będzie miał jeszcze sposobność bojowością zaprzeczyć kłamstwom pismaków burżuazyjnych.

Jak donosi „Robotnik", w poniedziałek wieczorem odbyła się konferencja delegatów, na której po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, że komisja strajkowa zrobi dziś wszystko, aby te zakłady pracy, które umowy zbiorowe nie honorują, a które nie przystąpiły jeszcze do strajku w pierwszym dniu — porzuciły pracę w drugim dniu. Jednocześnie przyjęto uchwałę, że jeżeli **do czwartku przemysłowcy nie zmienią swego stanowiska i nie uwzględnią żądań robotniczych, związki zawodowe zmuszone będą ogłosić**

STRAJK POWSZECHNY

w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu.

Ustalono, że w piątek rano odbędzie się zebranie delegatów, na którem zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie. W końcu uchwalono rezolucję, domagając się wprowadzenia 6 godzinnego dnia pracy.

Robotnicy łódzcy przeciw wojnie

Robotnicy łódzcy nadesłali nam rezolucje z zebrania delegatów i poborców związku włókienniczego, odbytego w dniu 19 lutego br.

W rezolucji zebrani stwierdzają, że groźba nowej rzezi jest bliższą niż

O czem piszą inni?

Ile jest majoratów w Polsce

JAK POLSKA jest długa i szeroka — rozlega się jedno wielkie żądanie chłopów: ziemię obszarnicza rozdzielić między nas bez odszkodowania. A jest rzeczywiście co rozdzielać. Dość powiedzieć, że w rękach obszarników, państwa i kościołów znajduje się prawie 50% uprawnej roli.

Obecnie prasa podaje kilka danych o t. zw. majoratach w Polsce. Są to wielkie majątki ziemskie, należące do magnatów, które w myśl własnych statutów nie są dzielone między spadkobierców. Takich majoratów, albo ordynacyj jest w Polsce 52 a należy do nich 470.000 ha, czyli około 1.800 tys. morgów ziemi. Na jedną ordynację przypada zatem 9040 ha przeciętnie.

„Największą ordynacją jest — czytamy w „Il. Kurjerze" — Dawidgródek, należący do ks. Karola Radziwiłła, około **170,000** morgów. Nieco mniejsza jest ordynacja Nieświeska i Klecka ks. Leona Radziwiłła.

Poza tem **ponad 100 tysięcy** mają jeszcze ordynacje: Zamoyskich z rezydencją w Klemensowie, należącym do hr. Maurycego Zamoyskiego, oraz Pszczyńska ks. v. Pless.

Ponad 50 tysięcy morgów mają ordynacje: Łabiszyńska, obejmujące Czerniejewo, Lubostroń, Babiak, Radolice w Wielkopolsce a należąca do hr. Skórzewskich, ordynacje Wróblewska, Kobylnicka i Kwilecka hr. Kwileckich, Przygodzicka i Antonińska ks. Michała Radziwiłła, Sieniawska ks. Adama Czartoryskiego i Przeworska ks. Andrzeja Lubomirskiego".

Tak oto ziemię, która jest „niczyją" w Polsce zagarnęło kilkadziesiąt pasożytów i tuczy się krwawicą chłopską ale chłop w sojuszu z robotnikiem położy temu kres.

---

kiedykolwiek, toteż protestują przeciwko barbarzyństwom faszyzmu włoskiego w Abisynji i bezczelnym prowokacjom wojennym japońskich imperjalistów przeciwko związkowi radzieckiemu. Dalej zebrani potępiają politykę sojuszów z hitlerowskiemi Niemcami, jako groźną dla dzieła pokoju i wypowiada się za zbliżeniem do państw pokojowych.

Zebranie delegatów wezwało włókniarzy i wszystkich ludzi pracy do wzmożonej czujności i gotowości w obronie pokoju przeciw faszystowskim podżegaczom wojny. Wreszcie zebrani stwierdzili, dla skutecznego przeciwstawienia się wojnie, konieczność współpracy obu międzynarodówek proletarjackich i zawodowych.

ENDECKI KŁOPOT z MICKIEWICZEM.

„NOWY DZIENNIK" wewalił w głowy endeckie nielada ćwieka, to w związku z kampanją antysemicką. Mianowicie pismo sjonistyczne przytoczyło opinję Adama Mickiewicza w sprawie współżycia izraelitów z polakami. Kiedyś powiedział on:

„Nie chciałbym, aby Izraelici wyszli z Polski, bo tak jak unja Litwy z Polską, acz różne ich były rasy i religje, dała wielkość polityczną i militarna Rzeczypospolitej, tak wierzę, że unja Polski z Izraelem powiększyłaby naszą siłę duchową i materjalna. Najskuteczniejszem przygotowaniem Polski do odrodzenia jest zniszczenie przyczyn jej upadku, to znaczy połączenie i zbratanie różnych ras i religij naszej Ojczyzny".

W zakłopotaniu swem prasa endecka, nie mogąc przecież zaatakować wprost swego wieszcza narodowego, próbuje się wymigać tem, że Mickiewicz był widocznie pogrążony w mistycyzmie i marzycielstwie. Rzeczywiście „mocny argument" zrobić z poety poprostu warjata. Tak daleko zabrnęli już endecy w swej nienawiści do żydów.

ENDECY PRZECIW STRAJKOWI w ŁODZI.

W PUBLICYSTYCE polskiej reprezentujemy ten kierunek, który utrzymuje, że antysemityzm endecki jest skierowany przeciw biednym żydom, zmierza do pogromów biedoty żydowskiej, natomiast nie wyrządza on żadnej krzywdy burżuazji żydowskiej. Pozatem twierdzimy, że antysemityzm jest skierowany przeciwko całej klasie robotniczej wogóle. Potwierdza to ponownie organ endecji poznańskiej „Kurjer Poznański" a to w związku ze strejkiem włókniarzy w Łodzi.

Robotnicy łódzcy przystąpili do walki, ponieważ przemysłowcy nie honorują umowy zbiorowej, zatem krzywdzą robotników. Umowy tej nie honorują przedewszystkiem mniejsze fabryki, należące w większości do burżuazji żydowskiej. Zdawałoby się zatem, że w takim wypadku endecy staną w obronie robotników i dowoli sobie użyją na żydowskich fabrykantach. Ale okropnie pomyliłby się każdy, ktoby tak mówił. Bo co oto pisze „Kurjer Poznański":

„Zupełnie widoczne się stało, że do strajku dążą z jednej strony socjaliści, idący ręka w rękę z komuną, z drugiej zaś przemysłowcy. W tych warunkach masa robotnicza, **acz zdająca sobie sprawę z nikłości widoków na powodzenie strajku w sensie ekonomicznym,** wcześniej czy później chwyci się broni strajkowej.. Zwłaszcza młodzież, nie mając widoków na uzyskanie pracy i tem samem na rozpoczęcie normalnego życia, skłonna jest do różnych wypadków. Skłonna jest nietylko do poparcia strajku, lecz i do podjęcia akcji politycznej na tle strajkowem.

Nie trudno zrozumieć, **o co chodzi lewicowym przywódcom strajkowym, na jaki zysk liczą oni w razie wybuchu strajku.** Zresztą powiedzieli zupełnie wyraźnie w ubiegłą niedzielę, że akcja strajkowa ma być połączona z walką „antyfaszystowską"! O to właśnie chodzi, lewica na akcji antystrajkowej chce wygrać polityczne karty. **Czy ekonomicznie robotnik na tem coś zyska, jest dla nich sprawą drugorzędną.."**

I tak dalej w ten deseń pisze organ endecki. Ani słowa potępienia na żydowskich fabrykantów, nie dotrzymujących umowy, za to plugawy napad na robotników walczących. Za to endekom robotnicy porządnie zapłacą.

NOWA PROWOKACJA

Robotnicy Białegostoku zaniepokojeni zostali nowym zamachem przemysłowców białostockich na ośmiogodzinny dzień pracy.

W tych dniach Związek przemysłowców zwrócił się z memorjałem do inspektora pracy, w którym domaga się, aby **robotnicy, zatrudnieni w fabrykach rozpoczynali prace 15 minut wcześniej i kończyli ją 15 minut później, przy jednoczesnem skróceniu czasu obiadowego o pół godziny.**

W ten sposób fabrykanci zyskaliby na robotnikach całą godzinę, płacąc oczywiście, jak dotychczas, za ośmiogodzinny dzień pracy. **Koncepcja ta spotkała się ze zdecydowanym protestem ze strony robotników.** Delegacja związków robotniczych oświadczyła inspektorowi pracy, że w razie pozytywnego ustosunkowania się do żądania fabrykantów, **nastąpi strajk protestacyjny.**

Zawieszenie strajku na „Kazimierzu" i „Juljuszu"

W OSTATNIM dniu lutego bohaterska walka górników wymienionych kopalń, walczących przez 10 dni solidarnie, została zakończona.

„W piątek wieczorem odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, w której wzięli udział **delegaci strajkujących górników.** Konferencja ta nie doprowadziła początkowo do likwidac strajku, gdyż górnicy **kategorycznie zażądali piśmiennego zobowiązania Towarzystwa Warszawskiego,** że nie będzie redukcyj płac i załogi. Wobec tego inspektor pracy, który wszelkiemi siłami dążył do zlikwidowania strajku, wieczorem ponownie wezwał do siebie delegację górników z kopalń „Kazimierz" i „Juljusz". W drugiej konferencji wziął również udział przedstawiciel Warszawskiego Towarzystwa, inż. Wojewódzki. Narada trwała około 2 godzin.

Ponieważ delegaci robotników koniecznie chcieli uzyskać piśmienne zobowiązanie, dyr. Wojewódzki, pod naciskiem władz, w imieniu Warszawskiego Towarzystwa Kopalń **zobowiązał się na piśmie cofnąć wymówienia, ZREZYGNOWAĆ z PRZESZEREGOWANIA KOPALŃ** z kategorji A do B, a **TEMSAMEM z OBNIŻKI PŁAC,** a nadto przyrzekł, że **nie będzie redukował robotników. Pozatem dyrekcja kopalń zobowiązała się wypłacić robotnikom t. zw. premje za miesiąc styczeń, oraz wydać zaległe deputaty węglowe. Robotnicy nie uzyskali jedynie zobowiązania wypłacenia zarobków za czas strajku. Dyrekcja kopalń zobowiązała się pozatem podporządkować orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która zbierze się za dwa dni.**

ZOBOWIĄZANIE TO STANOWI WIELKI SUKCES ROBOTNIKÓW.

Natychmiast po osiągnięciu porozumienia, delegaci robotników i inspektor pracy udali się na kopalnię „Juljusz", a następnie „Kazimierz", gdzie zawiadomili robotników o wyniku pertraktacyj. Robotnicy **zdecydowali się wobec tego przerwać strajk i opuścić podziemia.**

Po raz pierwszy od dziesięciu dni poruszyły się koła wind, które kolejno wywoziły na powierzchnię partje robotników. W międzyczasie około obydwu kopalń **zgromadził się kilkotysięczny tłum mężczyzn, kobiet i dzieci,** który z wielkim napięciem oczekiwał na pojawienie się swych najbliższych.

Wszystkie drzewa i parkany pobliskie obsadzone zostały przez dzieci i dorosłych, oczekujących na strajkujących. Gdy strajkujący, wynędzniali robotnicy ukazali się na placu kopalnionym, **zebrani powitali ich gromkim okrzykiem.** W ciągu pół godziny wszyscy robotnicy wyjechali z podziemi, ustawiając się na placu. Rozpoczęły się powitania. Wzruszenie tłumu doszło do szczytu, w chwili, gdy strajkujący górnicy **zaintonowali skomponowany w podziemiach „marsz głodowy".**

Oto mamy najwymowniejsze świadectwo, co może solidarna walka, co mogą osiągnąć zjednoczone siły robotnicze. Górnicy „Kazimierza" i „Juljusza" zwyciężyli, bo chwycili się broni strejkowej, zwyciężyli, ponieważ załogi innych kopalń zagłębiowskich zapowiedziały strajk generalny, zwyciężyli, gdyż górnicy śląscy na swym kongresie uchwalili, że automatycznie przystąpią do walki strejkowej z chwilą jej proklamowania w Zagłębiu.

I jakże teraz na tle tego zwycięstwa wygląda sekretarz C. Z. G. Bielnik, który kilkakrotnie głodującym w podziemiach kopalń doradzał przerwanie walki bez piśmiennego zobowiązania się przemysłowców, ba, nawet doradzał im zgodę na kilka % obniżki. Po czyjej stronie barykady stanął on, wszak przemysłowcy też niczego innego nie pragnęli, jak właśnie tych „głupich kilka procent obniżki płac".

Czem jest w obliczu tego zwycięstwa wiadomość jednego z warszawskich dzienników, że związki zawodowe wyrzekły się odpowiedzialności za strajk i opuściły górników, stojących w ciężkiej walce z zachłannością kapitalistyczną? Możemy zapewnić sekretarza Bielnika, że jego postępowanie w czasie ostatniej akcji w każdym razie **plusem** nie będzie oznaczone w historji ruchu robotniczego.

Z Pola Walki

STRAJK OKUPACYJNY 200 ROBOTNIKÓW.

W farbiarni i wykończalni firmy „Stiildt" w Łodzi wybuchł strajk okupacyjny. 200 robotników pozostało w murach fabrycznych. Robotnicy wystąpili z wnioskiem o zabezpieczenie ich należności na majątku fabryki.

O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ.

W związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym robotnicy na tutejszym terenie zdecydowali się na **wypowiedzenie umowy taryfowej.** Zw. wysunął **żądanie podwyżki płac,** ponieważ robotnicy budowlani w Bielsku i okolicy za ciężką i sezonową pracę **pobierają zarobki o 20 do 30%** niższe, niż w niektórych innych okręgach.

Pozatem robotnicy będą żądali jeszcze **dalszych zmian w umowie,** gdyż przedsiębiorcy ją **systematycznie omijają i łamią różnemi sztuczkami.** Aby skutecznie przeprowadzić akcję trzeba być zorganizowanym, w tym celu więc budowlarze **winni masowo wstępować do Związku,** prowadząc odpowiednią kampanję werbunkową.

PRZECIW WYZYSKOWI ROBOTKÓW.

Minister Jaszczołt i premjer Kościałkowski ogłaszają wciąż, że **przeciwni są obniżce płac robotniczych.** Jak słowa tych dygnitarzy wyglądają w praktyce świadczy **trwający już od 3 tygodni strejk robotników w lasach państwowych.** Dyrekcja lasów państwowych **wypowiedziała umowę i narzuca obniżki zarobków,** które już i tak skandalicznie wyglądają, bo na **dniówkę robotnik dostaje 1,50 zł.**

W sprawie tych strajkujących odbyliśmy wiec. Zobowiązali się robotnicy **opodatkować na rzecz strajkujących** i na wypadek nie uwzględnienia słusznych praw robotników leśnych **zagroziliśmy powszechnym strajkiem solidarnościowym,** tem więcej, że i właściciele garbarń **wypowiedzieli umowę zbiorową** a fabrykanci włókienniczy **noszą się z podobnym zamiarem.**

ZWYCIĘŻYLI.

Przez kilka tygodni w zawodzie piekarskim we Wilnie trwał zatarg zarobkowy. Majsterkowie **mieli ochotę obniżyć** czeladnikom płace. Ostatecznie zatarg skończył się tem, że podpisano starą umowe **bez obniżenia zarobków.**

STREJKIEM ODPOWIEDZIELI.

Ponieważ właściciele zakładów ceramicznych w Żarach **zalegali z wypłatą zarobków robotnikom i w dodatku w szubrawy sposób wypowiedzieli im pracę z końcem lutego,** więc robotnicy okupowali fabrykę. Interwencje pozostały bez skutku.

UNIERUCHOMIENIE KOPALNI.

Komisarz demobilizacyjny zezwolił kapitalistom **na zamknięcie kopalni** „Antoni“ w Jaśkowicach i **na wywalenie na bruk robotników.**

Rada Zakładowa **nie wezwała robotników** do okupacji warsztatu pracy.

OSTRY ZATARG W PRZEMYŚLE WSTĄŻKOWYM.

W przemyśle wstążkowym w Łodzi na tle niezawarcia umowy zbiorowej doszło do ostrego zatargu.

STRAJK WINDZIARZY.

Na tle zarobkowem w New Jorku wybuchł strajk 100,000 windziarzy. Ze względu na drapacze chmur, liczne w tem mieście. **Strajk daje się bardzo we znaki, zwłaszcza w dzielnicach burżuazji.**

BEZROBOCIE W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Związki zawodowe obliczyły, że liczba bezrobotnych wzrosła w Ameryce do rzeszło 12 i pół miljona osób.

Eksperymenty Resevelta nie zbawiły zatem świata kapitalistycznego.

Krótko i węzłowato

NIEMCY HITLEROWSKIE GŁODUJĄ.

W związku z katastrofalnym brakiem mięsa i tłuszczów Rząd hitlerowski zarządził, że **dwa razy w tygodniu nie będzie mogła ludność spożywać mięsa.** W zamian zato propaguje się konsumpcję różnych gatunków rybsk morskich, których jednak ludność nie chce, nazywając je **„śmierdziuchami“.**

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW.

Na podstawie wyników wyborów uzupełniających w ub. niedzielę, skład parlamentu hiszpańskiego przedstawia się następująco: **front ludowy — 263 posłów,** prawica faszystowska — 135, centrum — 65, nacjonaliści baskijscy — 10.

WIELKI UCZONY SOWIECKI ZMARŁ.

W Leningradzie zmarł wielki uczony sowiecki fizjolog Jan Pawłow. Zmarły liczył 87 lat.

Niektóre szmaty burżujskie próbowały z okazji śmierci Pawłowa przypiąć łatki władzy robotniczo-chłopskiej, co jest ohydnem świństwem, bo nawet taki „Robotnik“ pisze: **„twórcza praca Pawłowa cieszyła się uznaniem“ i „środków materjalnych dla Instytutu badawczego Pawłowa nigdy tam (w Sowietach) nie brakło“.**

Co dzieje się na Wołyniu?

Korespondent „Gazety Polskiej“
„Dnia 26 lutego wieczorem pos
Kiernicki, pełniąc służbę patrolową n
kiego, w chacie jednego z mieszkańc
konań komunistycznych, na kilku pod
policjanci weszli do izby padły dwa s
fa Królika. Post. Kiernicki użył broni
drugiego uczestnika zebrania, o nieust
czestnicy zbiegli. Za zbiegłymi uczest
stał natychmiast zorganizowany pościg.
W nocy na 28 lutego we wsi
biorący udział w pościgu natknął się
którzy wezwani do zatrzymania. odd
policja użyła broni, zabijając jednego
Hryciuk, karany dwuletniem więzienie
Pogrzeb zabitego w czasie pełn
lika odbył się na koszt skarbu państ

donosi z Łucka:
terunkowi P. P. Józef Królik i Karol
atknęli się we wsi Lubczy pow. łuc-
ów tej wsi, znanego ze swych prze-
ejrzanych osobników. W chwili gdy
trzały zabijając na miejscu post. Józe-
zabijając Archiba Pawlika i raniąc
alonym narazie nazwisku. Pozostali u-
nikami zebrania komunistycznego zo-

Niewólno pow. łuckiego patrol policji
na trzech nieznanych osobników.
ali do policji kilka strzałów. Wówczas
z nich, którym okazał się Andrzej
m za działalność komunistyczną.
ienia czynności służbowych post. Kró-
wa w niedzielę, 1 bm. w Łucku.

GROŹBA OBNIŻENIA RENT WYPADKOWYCH.

Ministerstwo tzw. Opieki Społecznej obniżyło kapitalistom składki na **ubezpieczenie od wypadków** w pracy i na choroby zawodowe.

W związku z tem **istnieje poważna groźba obniżenia rent wypadkowych dla robotników,** na co zawczasu zwracamy uwagę związkom zawodowym i zorganizowanym robotnikom. **Zmniejszone bowiem składki oznaczają zmniejszone dochody Ubezpieczeń a zmniejszenie dochodów będzie musiało pociągnąć za sobą obniżenie rozchodów, a więc rent.**

ZA PRZYKŁADEM RZĄDU.

Wzorem rządu również Rada Miejska w Śremiu, składająca się z endeków i enperowców **uchwaliła obniżyć bezwłocznie pobory pracowników miejskich** i to odrazu o 10%. Jeden z funkcjonarjuszy rzeźni, **mający rodzinę z 10-ciorga dzieci,** a pobierający dotychczas 70 zł. miesięcznie, będzie obecnie **otrzymywał 60 zł.**

BANKRUTUJĄCE MIASTO.

Przez dłuższy czas miasto **Lwów** uchodziło za jedno z **najbogatszych. Obecnie jednak ujawniło się, że długoletnia komisarska gospodarka** przyprowadziła miasto **do ruiny.** Dochody stale **kurczą się.** Zakłady miejskie **są deficytowe.** Na budżecie ciąży **olbrzymi dług** w sumie przeszło 44 miljonów złotych i **sama obsługa tych** długów wynosi rocznie 3,700 tysięcy złotych.

W jednej tylko Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności zaciągnęło miasto pożyczek **na sumę 10 miljonów złotych,** w ten sposób **zagrożone** są oszczędności, **składane w tej kasie przez ludność.** Groźba ta jest tem aktualniejsza, że jak żąda tego obecny prezydent miasta **„jedynem wyjściem i ratunkiem dla przyszłego rozwoju miasta jest bądź całkowite jego oddłużenie, bądź długie moratorjum“.**

Przez całkowite oddłużenie należy rozumieć naturalnie skreślenie długów, czyli darowanie pożyczek.

Oto rezultaty gospodarki burżuazyjnej w Magistratach. Nie dziwmy się że w takich warunkach brak **funduszów na bezrobotnych.**

CO NA TO RZĄD POLSKI?

Władze gdańskie utworzyły osobny trybunał do spraw politycznych, przyczem na przewodniczącego **powołano fałkarza hitlerowskiego, specjalnie sprowadzonego z Niemiec.**

PRZEMYSŁOWCY BĘDĄ BADALI GOSPODARKĘ PAŃSTWOWĄ.

W związku z gwałtowną kampaną przeciw przedsiębiorstwom państwowym i za oddaniem tych przedsiębiorstw prywatnym kapitalistom, rząd postanowił powołać specjalną komisję do zbadania gospodarki tych przedsiębiorstw.

Do Komisji mianował p. Kościałkowski kilkadziesiąt osób z pośród kapitalistów i ich obrońców.

NOWE SPÓŁDZIELNIE.

W ciągu roku 1935 powstało na terenie całego państwa **526 nowych spółdzielni** a to 241 spożywczych, 204 rolniczych i 81 mleczarskich.

GŁÓD NA POLESIU.

Prasa kresowa jest pełna opisów straszliwej klęski głodu, jaki cierpi tamt. ludność wiejska.

Żądamy kategorycznie natychmiastowej pomocy głodującej ludności. Tu nie pomogą publiczne zbiórki, czyli **żebranina**, jak to zapoczątkowały czynniki „obywatelskie". **Żądamy, aby rząd dał pieniądze na pomoc głodnym, albowiem on ponosi odpowiedzialność** za dzisiejszy stan rzeczy.

Wolna Trybuna

O ADMINISTRACJI WIĘZIENIA w MYSŁOWICACH.

Niniejszem podaję Szan. Redakcji skargę na postępowanie powyższej administracji wobec więźniów politycznych i proszę o umieszczenie jej szanownem piśmie:

W styczniu br. wysłałem paczkę i list do mego kuzyna do więzienia w Mysłowicach. Po pewnym czasie poczta zwróciła mi paczkę i list z dopiskiem, że więzień Aleksandrow Włodzimierz został zwolniony z więzienia na podstawie amnestji. Tymczasem w połowie lutego otrzymałem z więzienia list od rzekomo zwolnionego.

Okazało się, że administracja chwyciła się bardzo swoistego środka, nie dopuszczając do więźniów politycznych nawet skromnej paczki żywnościowej, aby im ulżyć w tak ciężkiej niedoli w murach więziennych.

Postępowanie takich panów naczelników więzienia i personelu klasa robotnicza dobrze zarejestruje sobie w pamięci.

Podpis.

Od robotników i chłopów

WARSZAWA.

WŚRÓD TRAMWAJARZY.

Odbyły się ostatnio **dwa wielkie wiece** tramwajarzy warszawskich. Oba były poświęcone aktualnym tramwajarskim bolączkom.

Jeden odbył się na podwórzu związkowem przy ulicy Wareckiej 7. Endecy, dowiedziawszy się o tak wielkiem zgromadzeniu postanowili wykorzystać je **w swoich antyrobotniczych celach.** Ich przedstawiciel zgłosił wniosek o dwóch częściach: jedna część mówiła o pierwszeństwie tramwajarskich synów przy przyjmowaniu do pracy w tramwajach, **druga miała charakter antysemicki.** Domagali się endecy nieprzyjmowania żydów do tramwajów. Jakkolwiek, jak dotychczas, pracuje w tramwajach tylko kilku żydów, a „niebezpieczeństwo" takie nie grozi, gdyż sanacyjna **dyrekcja sama jest dosyć antysemicka** — endecy chcieli tą drogą odwrócić uwagę tramwajarzy od ich własnych bolączek i w ten sposób przysłużyć się dyrekcji. **Jak to się godzą endeccy macherzy z rządzącymi sanatorami?**

Po zgłoszeniu takiego wniosku wśród zebranych zaczął się tumult. Nie wytrzymała cierpliwość. Ze wszystkich stron padały okrzyki: **precz z chuliganerją, precz z antysemityzmem.**

Przewodniczący Związku w ostrych słowach napiętnował endeckie wystąpienie. Oświadczył on, że tramwajarze zostaną wierni swej klasowej linji, że nie dadzą zepchnąć się na tory hecy antysemickiej, leżącej w interesach kapitalistów. **Chuligański wniosek został przytłaczającą większością odrzucony.** Tramwajarze dali endekom należytą odprawę.

*

Drugi wiec odbył się we środę przed dyrekcją na ul. Młynarskiej. Zebrało się ponad 1000 tramwajarzy. Występowali tylko przedstawiciele klasowych związków. **Macherzy związków żółtych,** pomimo, iż byli obecni ich członkowie, **nie chcieli wystąpić.**

Na zakończenie wiecu przyjęto rezolucję i tramwajarze demonstracją ruszyli w stronę ulicy Wolskiej. Demonstracja odbywała się ze śpiewem robotniczych pieśni i miała charakter podniosły.

SIEDLCE.

WALKĄ STRAJKOWĄ

Przeprowadziliśmy na naszym terenie **dwa strajki,** które nie były wprawdzie tak głośne, jak śląskie, czy dąbrowieckie, ale zato **dały poważny sukces robotnikom.**

Z końcem stycznia do **akcji strejkowej przystąpili robotnicy przemysłu skórzanego** i to tak ci, co pracują w fabrykach, jak i chałupnicy. Strajkowało z tej branży około pół tysiąca. wało z tej branży około pół tysiąca robotników. Ostatecznie **przedsiębiorcy musieli ustąpić** i w połowie lutego strajk skończyliśmy **podpisaniem umowy zbiorowej,** w której **płace podwyższone zostały o 35% przeciętnie.**

Podobnie **zwycięski strejk przeprowadzili krawcy-chałupnicy** z Węgrowa, którzy **od pracy wstrzymali się solidarnie przez blisko 2 tygodnie.**

Trzeba podkreślić ogromną solidarność, jaką otaczali wszyscy robotnicy Siedlec strajkujących towarzyszy, **pomagając im materjalnie wytrwać w walce aż do zwycięstwa.**

CHEŁM.

NIE UBEZPIECZALI ROBOTNIKÓW.

Ostatnio nareszcie zawitała do Chełmu komisja kontrolna Ubezpieczalni z Lublina, która stwierdziła, że wielka liczba mniejszych pracodawców uchyla się od ubezpieczenia swych pracowników.

W chwili wizytacji kontroli **pracodawcy doraźnie urlopowali** pracowników. Gdy kontrolerzy w kilka godzin potem niespodziewanie wrócili do przedsiębiorstw, **zastali nagle wszystkie miejsca obsadzone urlopnikami.** — Pracodawcy zostali doraźnie ukarani grzywnami po 100 zł. Po rewizji zameldowano w Ubezpieczalni Społecznej 120 pracowników.

Oczywiście, że tak drobniutkie kasy i to w dodatku tylko pieniężne nie zapobiegną na przyszłość podobnym nadużyciom. No, ale narzekaniem nic nie wskóramy, bo przecież więzienia nie wybudowano dla.. kapitalistów.

KRAKÓW.

STRAJK W FABRYCE CZEKOLADY „SUCHARD".

Robotnicy, zatrudnieni w fabryce czekolady **„Suchard"** w Krakowie, przez długi czas nie byli wogóle zorganizowani. Dyrekcja mając do czynienia z robotnikami niezorganizowanymi wzmogła **wyzysk robotników do niebywałych granic.** Robotnicy pracujący od szeregu lat w fabryce zarabiają po odtrąceniu różnych obciążeń socjalnych, LOPP. itd. 10—12 zł. tygodniowo, a cóż dopiero mówić o nowoprzyjętych. Ostatnio fabryka zaczęła stosować nową metodę, wydalając starych robotników a **przyjmując świeżych na gorszych warunkach.** W chwili, gdy 400 robotników i robotnic ciężko pracując otrzymuja głodo-

we płace, za krwawicę roobtnicza, fabryka się rozbudowała na sumę 100 tysięcy złotych.

Trwało to tak długo, klasowy Zw. Zaw. Cukierników zajął się robotnikami i w szturmowem tempie zorganizował z nich prawie połowę. Naturalnie że to wywołało represje ze strony dyrekcji, która zaczeła wyrzucać bez pardonu robotników agitujących za wstąpieniem do Związku. Ale robotnicy, którzy dotychczas byli traktowani jak bydło robocze, poniewierani w swej godności ludzkiej mieli ż tego dość.

Na zebraniu załogowem, zwołanem przez Związek, 300 robotników i robotnic **wypowiedziało się jednogłośnie za strajkiem**, wysuwając następujące żądania: a) **podwyżka płac o 10% według stawek z 31. 12. 1935 r.**, b) **umowa zbiorowa**, c) **uznanie Związku**, d) **biuro pośrednictwa pracy przy Zw. Zaw.**, e) **przyjmowanie i wydalanie robtników w porozumieniu ze Zw. Zawoodwem**, f) **natychmiastowe przyjęcie do pracy wydalonych za agitowanie do Zw. Zawodowego robotników.**

Ponieważ dyrekcja nie zgodziła się na żądanie robotników, robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego. Strajkują wszyscy zwy jatkiem majstrów. Nie ma wogóle łamistrajków, nastrój entuzjastyczny. Komitet strajkowy wydał odezwe do robotników innych fabryk czekolady, żeby się przyłączyli do strejku dla walki o wspólną umowe zbiorowa dla całego zawodu i do roobtników Krakowa o poparcie moralne, materjalne i do akcji solidarnościowych.

Cały Kraków robotniczy jest po stronie strajkujacych, udzielając im swego poparcia tak materjalnego jak i moralnego. W przeciagu jednego dnia zebrano ponad 100 zł. dla strajkujących. Sarajk ma poważne widoki powodzenia i należy się liczyć z dużym napływem robotników cukierniczych do Zw. Zawodowego

Związkowiec.

AKCJA BEZROBOTNYCH.

Dwie sprawy wysuwają się na czoło proletarjackiego Krakowa: a) sprawa bezroobtnych, b) sprawa pracowników miejskich.

15-to tysięczna rzeszy bezrobotnyc Krakowa, pozbawiona wszelkiej pomocy ze strony władz i samorządu, pomimo strasznej nędzy i groźby śmierci głodowej, była do niedawna zupełnie bierną. To też nikt się nie troszczył o jej położenie. Dzięki inicjatywie grupy bezrobotnych krakowska rada Zw. Zaw. zwołała 2 wiece bezrobotnych, które **miały bardzo bojowy przebieg. Zgromadziły po 1500 ludzi i wykazały, że apatja bezrobotnych jest tylko pozorna.** Olbrzymie tłumy wypełniły sale „Domu Górników", ażeby zademonsrtować swoją gotowość do walki o prace i chleb.

Przemówienia bezrobotnych były krzykiem rozpaczy doprowadzonych przez gnijący ustrój kapitalistyczny na dno nędzy i wegetacji. Przebijała jednak w rzemówieniach chęć **szukania wyjścia z sytuacji.**

Zebrani wybrali delegację, która odprowadzona przez kilkaset bezrobotnych udała się do Województwa dla przedstawienia czynnikom miarodajnym postulatów bezrobotnych. Delegacja została przyjęta przez Wojewodę Dr. Świtalskiego, który oddał do podziału wśród bezrobotnych 100 par butów, 1000 kg. ryżu itd. **co jednak jest kroplą w morzu wobec faktycznych potrzeb bezrobotnych.**

Na wiecu sprawozdawczym, na którym było obecnych około 1500 bezrobotnych, uchwalono nadal walczyć o słuszne potsulaty bezrobotnych. Nie zadawalać się ochłapami, lecz walczyć o możliwości ludzkiego bytowania. **Uchwalono też organizować bezrobotnych w sekcjach dla bezrobotnych przy związku, bo tylko wspólnie z robotnikami pracującymi w wspólnych organizacjach klasowych można zwycięsko walczyć o wspólne postulaty roobtników i bezrobotnych.** —

Dotychczasowa akcja wykazała, że bezrobotni Krakowa są na dobrej drodze, że dotychczsowa akcja przyniosła już pewne chociaż niewystarczające korzyści, że należy akcję energicznie prowadzić dalej, przyczem trzeba uaktywnić najszersze rzesze bezrobotnych dla walki o prawa do życia. O akcji pracowników miejskich — w następnej korespondencji.

OLKUSZ.

DELEGAT NA USŁUGACH KLERU i KAPITAŁU.

W dzielnicy fabrycznej Olkusza chodził ksiądz po kolędzie. Wszedł też do mieszkania pewnego metalowca i **zastał tam całą rodzinę zajętą ksiażką lub gazetą.**

Zrażony tem ks. Mazur zapytał, **dlaczego nie przyszykowano wody święconej.** Na to odpowiedział robotnik, **że ma przecież aż dwa pełne wiadra wody.**

Na taką odpowiedź robotnika miłosierny ksiądz **udał się do fabryki** i po kilku minutowej rozmowie z dyrektorem, robotnik nie chcący przyjąć księdza i pocałować krzyża, **został wyrzucony na bruk i zostawiony wraz z żoną i pieciorgiem dzieci bez środków do życia.**

Zredukowany bezprawnie robotnik udał się do delegata fabryki i przedstawiciela związku metalowego F. w sprawie jego redukcji. Wówczas delegat fabryczny F. oświadczył: **„Przynieście kartkę rozgrzeszenia od księdza a zostaniecie przyjęty do pracy".**

Ponieważ ów delegat jest członkiem Okręgowego Komitetu P. P. S. przeto zapytujemy go, czy jest to taktyką walki klasowei? Zamiast protestu przeciwko redukcji, obcinaniu płac i szykanom za przekonania polityczne, każe przynosić kartki rozgrzeszenia od księdza.

TARNÓW.

PRZEDSIĘBIORCY PRÓBUJĄ.

Przedsiębiorcom budowlanym **nie podoba się ogromnie** dotychczasowa umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym. **Próbowali ja w sezonie omijać i poderwać,** co prawie zawsze spotykało się ze **zdecydowanym oporem robotników.**

Obecnie przedsiębiorcy **postanowili jawnie uderzyć na nasze płace** i od 1 kwietnia **wypowiedzieli umowe zbiorowa,** proponując **mocna obniżkę płac.**

My robotnicy musimy odpowiedzieć na tą **próbe ataku, kontratakiem.** Muszą nasze organizacje **wysunąć własne postulaty,** zmierzające do **ogólnej podwyżki płac** i do poprawienia szeregu punktów umowy zbiorowej. Pozatem musimy na ten atak **odpowiedzieć zwarciem jeszcze mocniejszem szeregów organizacyjnych.** Ani jeden budowlarz nie śmie znajdować się poza szeregami organizacyjnemi. —

KIELCE.

ZASYPANY SZABREM.

W tut. wapienniku „Jaworznie" miał miejsce **„nieszczęśliwy" wypadek,** któremu uległ robotnik **Lasowski.** W czasie pracy **zwaliła się na niego większa masa szabru,** zasypując go. Po wszczętej akcji ratunkowei naszego współtowarzysza wydobyliśmy z pod gruzów **z ciężko połamanemi rękami, żebrami i z ogólnem potłuczeczeniem.**

Na miejscu nieszczęśliwemu **nie można było udzielić pierwszej pomocy,** gdyż niema **żadnych środków ratunkowych i lekarskich.** W ten skandaliczny stan winien wglądnąć inspektor pracy.

6-cio GODZINNY DZIEŃ PRACY, 10% PODWYŻKA PŁAC — OTO ŻĄDANIA CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

KLUCZE.

DYREKCJA PAPIERNI NARZUCIĆ CHCE ROBOTNIKOM Z. Z. Z.

W papierni w Kluczach pracuje paruset robotników, **zarabiając dziennie od 1 do 3 zł.** a przytem **nie pracują** wszystkich dni w tygodniu.

Robotnicy, żyjąc w nędzy, **pomyśleli o zorganizowaniu się.** Niedawno świadomsi robotnicy założyli klasowy związek chemiczny, ale zaraz po pierwszem jawnem zebraniu **kapitaliści wyrzucili z pracy robotnika MULECA, jako organizatora tego związku.** Lecz ten pocisk ze strony dyrekcji **nie przestraszył robotników** łaknących chleba. Odpowiedzieli oni **masowem wstąpieniem do organizacji.**

Dyrekcja nie cofa się przed żadnemi szykanami i posuwa się tak daleko, że **obiecuje tysiąc złotych temu, kto zdoła rozbić ów związek,** ale tego nie dopnie, bo taki wyrzutek nigdy nie znajdzie się w naszym związku.

Dyrekcja nakłania ludzi, aby założyć Z. Z. Z., lecz świadomi robotnicy w Kluczach wiedzą, jak **reagować na szykany dyrekcji.** Tem mocniej staną w obronie klasowego związku chemicznego w Kluczach.

Robotnik w Kluczach.

KATOWICE.

BAJDUR WSPÓŁPRACUJE Z KAPITALISTAMI.

Już poraz drugi zajmujemy się stosunkami w fabryce Kromołowskich, bo panują tu straszne warunki pracy, mimo, że 2 lata istnieje w fabryce oddział ZZZ., a może, właśnie dlatego. Dyrektor tak się załatwia z Radą Załogową, **że każdy przewodniczący awansuje na majstra,** a za cenę tego, musi tłumić robotników, **by nie doszło do żadnych zatargów,** mimo, że zarobki robotników systematycznie obniżono o 25—50%, a nieraz i więcej, zwłaszcza odnośnie płac akordowych.

Kiedy się już miarka przebrała, robotnicy **domagali się zebrania załogowego,** które się rzadko kiedy w fabryce odbyło. ZZZ. zwołał zebranie załogowe, na które przyszedł pan Bajdur i jeszcze jeden wódz robotniczy. Gdy jeden z świadomych klasowców skrytykował działalność Rady Załogowej, wówczas pan Bajdur zamienił zebranie załog. na zebranie związkowe i **oświadczył, że wszyscy niezadowoleni i niecżłonkowie ZZZ. mają salę opuścić. „Pasożytom przecież ja się nie dam prowadzić za nos, Wy w fabryce też robić nie będziecie. Międzynarodowców tu nie potrzebujemy".**

W odpowiedzi na to większość opuściła zebranie, kierując się do związku klasowego, gdzie po naradzie 30 robotników podpisło deklaracje na miejscu.

Po trzech dniach okazało się, że pan Bajdur **dotrzymał słowa,** bo trzej robotnicy, którzy ośmielili się krytykować działalność zezetowskiej Rady Załogowej, **zostali z miejsca zredukowani.**

W odpowiedzi na to robotnicy przystąpili do zorganizowania się przy związku klasowym i ¾ załogi wystosowało list do Inspektoratu **Pracy o unieważnienie Rady Załogowej i zarządzenie nowych wyborów do Rady.**

Robotnicy w fabryce Kromołowskich!

Czyż dotychczasowa działalność Rady Załogowej ZZZ. nie dość wyraźnie wykazała nam szkodliwą działalność? — Musimy się organizować przy klasowym Związku robotników skórzanych i domagać się Rady załogowej ze szczerych **robotników.**

Robotnik **H.**

WEŁNOWIEC.

GOSPODARKA PRZY BUDOWIE KOŚCIOŁA.

W dniu 3 marca zwołał naczelnik gminy Broll posiedzenie rady gminnej. Przed zagajeniem odczytał, jako nagły wniosek, zażalenie parafji Józefowiec do Wojew. na Starostę za niewypłacenie, uchwalonej na poprzedniem posiedzeniu rady gminnej subwencji w wysokości 42.500 zł. na budowę kościoła.

Na to tow. Boronowski, radny P. P. S. wysunął kontrwniosek. Delegacji bezrobotnych, domagającej się podwyższenia wsparć oraz wydatniejszej pomocy ze strony gminy a równocześnie sprzeciwiając się energicznie udzieleniu subwencji na kościół, motywując wniosek swój wyjątkową i zastraszająco szerzącą się nędzą wśród bezrobotnych w Wełnowcu.

Oświadczenie tow. Boronowskiego bezrobotni przyjęli rzęsistemi oklaskami i brawami.

Członek zarządu gminnego tow. Ring bardzo ostro krytykował działalność zarządu kościelnego przy budowie kościoła, oświadczając, że gospodarka jest zła, **dowodem czego jest fakt, że zarząd kościelny dobrowolnie ustąpił z urzędu.**

Oświadczenie to wywołało konsternację wśród zagorzałych obrońców kościoła p. Kunzdorfa z jego frakcją „Katholische Volkspartei" na czele.

Punktem kulminacyjnym było oświadczenie radnego Drzyzgi (Sanacja), że ta gospodarka przy budowie kościoła nie odpowiada warunkom uczciwym wobec czego głosuje przeciw zażaleniu, jakkolwiek poprzednio dwa razy głosował za wnioskiem o subwencję.

Równocześnie radny Sieroń twierdził, że istotnie tam jest coś nie w porządku, i dlatego wstrzymuje się od głosowania. **Wniosek tow. Boronowskiego i Ringa w sprawie pomocy bezrobotnym przeszedł jednogłośnie.**

Budżet gminy na rok 1936-37 przyjęto bez zmian.

Na tem został wyczerpany porządek obrad. Następnie omówiono sprawy personalne. —

Szkoda tylko, że radni nie podali na posiedzeniu tych „nieporządków" przy budowie kościoła, o których po cichu i na ucho mówi się w całej gminie.

Odpowiedzi Redakcji

Robotnik z Pabjanic. Już dwukrotnie pisaliśmy, że korespondencyj i artykułów niepodpisanych, czyli t. zw. anonimów nie zamieścimy. Obydwa Wasze artykuły znalazły się wobec tego w koszu. Pozatem radzimy Wam nie pisać artykułów, ale korespondencje z życia Waszego miasta. Artykułów jeszcze nie umiecie pisać, zato dobre z pod Waszego pióra mogą być korespondencje, oparte na faktach.

A. W. Dopiewiec. Pismo wysłaliśmy. 5 gr. od egz. dla kolportera. Pieniądze przysłać przy pomocy przekazu rozrachunkowego na konto Nr. 29.

Bol. Bielsko. Wasz artykuł „O jedność w walce o pokój" skonfiskowano. —

Wł. Boch, Warszawa. Wiersz p. t. „Pochód zwycięski" również skonfiskowano.

Edw. Bl., Warszawa. Obydwa wiersze nie przepuści cenzura.

Robotnicy „Donnersmarcka". Rezolucja jest ogromnie spóźniona. W przyszłości prosimy je przesyłać zaraz po uchwaleniu.

Robotnikom z Rybnika: Tego rodzaju życzeń pod adresem towarzyszy z okazji ich imienin itd. ze względów zasadniczych zamieszczać nie będziemy. —

i. Lew. Or. Wiersz p. t. „Bij żyda" nie zamieścimy.

0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

Redakcja: Katowce, ul. Wodna 8, m. 4, otwarta codziennie od 2 — 4. Konto rozrachunkowe Nr. 29.

Wydawca Jan Kawalec. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Pludra, Druk: „Drukarnia Polska". Tarnowskie Góry, Rynek 13. — Tel. 540-34.